

# KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Niedziela, poniedziałek 28/29 października 1951 r.

Nr 283 (2136)

## Szybciej, lepiej, więcej Płyną meldunki ze wszystkich stron kraju o pełnym wykonaniu Czynu Październikowego

WARSZAWA (PAP) Załoga wielu zakładów pracy kończą już realizację swego Czynu Październikowego. Załoga kopalni „Czeladź” wypełniła swe zobowiązanie. Do 25 bm. wydobyla ona ponad plan 3500 ton węgla. Ostatnio górnicy tej kopalni przetracają o około 6 proc. dziennie plany wydobywania. We współzawodniczym przodowaniu przodują tu: ślusarz chodnikowy Stefan Wróbel,

który zobowiązał się wykonywać 210 proc. normy, a wykonuje 226 proc., oraz jego towarzysz pracy Józef Mikulski uzyskujący zamiast 210 proc. — 267 proc. normy. O 21 proc. przekracza swe zobowiązanie Zdzisław Tomicki, wyrabiając 216 proc. normy. W kopalni „Rydzikowy” na 37 zobowiązań załogi — tylko 4 postanowienia nie są jeszcze w pełni wykonane.

Jednak nie we wszystkich kopalniach zobowiązania są dobrze wykonywane, a trudności przelamywane. W kopalni „Siemianowice” zobowiązania nie są dotrzymywane. Wynika to przede wszystkim z braku kontroli przebiegu realizacji czynu. Nie interesują się tym ani grupy związkowe, ani rada zakładowa.

Załoga wielkich pieców huty „Florian” do 12 bm. wyprodukowała dodatkowo 500 ton surowki. W dniu 23 bm. zameldowała o wykonaniu dodatkowych zobowiązań, tj. o wytopie dalszych 500 ton surowki. Przewodniczącym w październikowym współzawodniczym jest Ludwik Ducik, który zamiast zadeklarowanych w zobowiązaniu 200 proc. normy — osiąga systematycznie ponad 240 proc.

Codziennie rozładuje hale „Pa-Fawegum” opuszcza jeden poniedziałkowo wykonany wagon towarowy. To pion Czynu Październikowego, który trwać będzie tu do końca br.

W ciągu 25 dni października robotnicy oddziału, wykonującego części drewniane do wnętrza wagonów, wykonali w 40 proc. zobowiązania, którego czas realizacji obliczony jest na 3 miesiące.

Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy napływają z wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego meldunki załóg o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań. „Do 20 bm. włóknierze Andrychowa — czytamy w meldunku — wykonali już 70 proc. swych zobowiązań”.

Wśród włóknierzy bódzich na czelone miejsce wysunęła się załoga ZPB im. Dyzwili Kościuszkowskiej.



Dostarczone przez chłopów ziemniaki są natychmiast rozprowadzane przez placówki handlu uspołecznionego dla ludności pracującej miast. (Foto - CAF).

## Nadchodzą dalsze transporty ziemniaków z NRD

WARSZAWA (PAP) Szybko i sprawnie przebiega w NRD załadunek transportów ziemniaków przeznaczonych dla Polski. Do dnia 27

bm. załadowano łącznie 2.558 wagonów, tj. około 35.000 ton ziemniaków. Do Polski przybyły już transporty w ilości ponad 20.000 ton ziemniaków. W dniu 27 bm. i w nocy z 27 na 28 awizowane było przybycie na punkty rozdzielcze do różnych miejscowości Śląska około 3,5 tys. ton wysokiej jakości ziemniaków. Dalsze dostawy trwają.

## Członkowie delegacji radzieckiej u min. Rapackiego

WARSZAWA (PAP) Ministrowi szkół wyższych i nauki Adamowi Rapackiemu złożyli wizytę przewodniczący delegacji radzieckiej na obchód Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prof. Czudakow i członek delegacji inż. Pietrow.

W spotkaniu wzięli również udział wiceprzew. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej min. Stefan Matuszewski oraz podsekretarz stanu w Min. Szkół Wyższych i Nauki, wicem. E. Krassowska i wicem. inż. H. Golański.

## Skład nowego gabinetu brytyjskiego

LONDYN (PAP) Winston Churchill ogłosił częściowo listę członków nowego rządu brytyjskiego wchodzących w skład tzw. ścisłego gabinetu. Churchill, który stanął na czele rządu, objął również tekę ministra obrony. Ministrem spraw wewn. został Anthony Eden, który pełnić będzie również funkcje wicepremiera. Teke ministra skarbu otrzymał Richard Butler, Ministrem spraw wewn. został sir David Fyfe, ministrem do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów lord Ismay, ministrem kolonii Oliver Lyttelton. Nowomianowani ministrowie przystąpili niezwłocznie do pełnienia swych funkcji. Pozostali ministrowie zostaną mianowani w terminie późniejszym.

LONDYN (PAP) W sobotę nad ranem znane były wyniki wyborów do Izby Gmin dotyczące 620 okręgów na ogólną liczbę 625.

Konserwatyści uzyskali 319 mandatów (o 23 więcej niż podczas poprzednich wyborów), labourzyści 293 mandaty (o 20 mniej), liberałowie 5 mandatów (o 3 mniej), inni — 3 mandaty.

Wyniki dotyczące jeszcze czterech okręgów znane będą dopiero w niedzielę lub poniedziałek, a wynik wyborów w piątym pozostałym okręgu — w jeszcze późniejszym okresie ze względu na śmierć jednego z kandydatów.

## Niemiecy przodownicy pracy oznaczeni orderami polskimi

BERLIN (PAP) Dnia 27 bm. odbyła się w Berlinie uroczystość udekorowania orderami i odznaczeniami polskimi około 200 niemieckich przodowników pracy i racjonalizatorów, zasłużonych w budownictwie pokojowym i demokratycznych Niemiec oraz w pogłębianiu współpracy między Polską i NRD.

Na uroczystość przybyli: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodn. Izby Ludowej Dieckman, premier Grotewohl, wicepremier Ulbricht, min. spraw zagr. Dertinger oraz inni członkowie rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorom ZSRR Puszkinem na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji masowych, stowarzyszeń kulturalnych itd.

Dekoracji dokonał szef polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD — ambasador Izidorczyk.

## Wyprodukowano już 160.000 ton cukru

WARSZAWA (PAP) Kampania cukrownicza przebiega pomyślnie. Wszystkie cukrownie na terenie kraju wyprodukowały już łącznie ponad 160.000 ton cukru.

## Księża wzywają wiernych

do sumiennego wypełnienia

WARSZAWA (PAP) W Warszawie odbyło się zebranie księży, poświęcone omówieniu najważniejszych zagadnień gospodarczych kraju.

Liczni księża, zabierający głos w dyskusji, podkreślili konieczność czynnej współpracy z Rządem R. P. oraz zobowiązali się nawoływać wiernych do sumiennego wypełniania obowiązków obywatelskich zgodnie z etycznymi wskazaniami religii katolickiej.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Pouczeni wzniosłą zachętą Zbawiciela i idąc za głosem naszego sumienia, uważamy za jeden z kardynalnych naszych obowiązków poprzez w całej rozciągłości akcję wzmocnienia gospodarczych sił i zasobów Polski Ludowej. Tym łatwiej wypełnić nam te obowiązki, że rząd nasz za naczelną swoją troskę uważa gospodarcze i kulturalne podwyższenie naszego kraju, że dba o podniesienie stopy życiowej swych obywateli, że konsekwentnie i zdecydowanie prowadzi pokojową politykę

## Skracając postój wagonów

i zwiększając ich obrót — pomagamy transportowi kolejowemu w wykonaniu jego odpowiedzialnych zadań

GDĄSK (PAP). Obok załóg tysięcy zakładów przemysłowych — wzięta walka o wykonanie tegorocznych zadań planu prowadzi wielotysięczna rzesza kolejarzy. Od tej trudnej walki o terminowe zaopatrzenie przemysłu w surowce, miase w ziemiopłodach, wsi — w artykuły przemysłowe, wielkich budowli socjalizmu — w potrzebne im materiały — do walki o wykonanie przewozów jesiennych włączyli się robotnicy zespołu portowego Gdańsk-Gdynia.

W dniu 26 bm. podjęli oni zobowiązanie skrócenia czasu rozładunku i załadunku wagonów przychodzących do portu oraz rzucili na cały kraj — skierowane do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji korzystających z usług kolei

— wezwanie do walki o skrócenie postoju wagonów.

Na wielką naradę, mającą na celu powzięcie decyzji zmierzających do usprawnienia pracy transportu kolejowego, przybyli wszyscy członkowie przodownicy pracy, racjonalizatorzy, dźwigowcy i trymenyzy z całego portu oraz przedstawiciele kolejarzy i firm spedycyjnych.

„Każdy z nas rozumie — powiedział na wstępie narady szanowany powszechnie przodownik pracy rejonu gdyńskiego Andrzej Konieczny — że stojące przed PKP zadania przewoźne, mogą być tylko wtedy w pełni wykonane, jeżeli każdy wagon będzie

całkowicie wykorzystany. Podnieść wykorzystanie wagonów można przede wszystkim przez skrócenie ich postojów w czasie ładowania i rozładowywania”.

Głos zabierają następnie członkowie brigadziści, trymenyzy, dźwigowcy. Wszyscy zdecydowanie stwierdzają, że zaroga portu Gdańsk-Gdynia może i powinna podjąć codzienną walkę o przyspieszenie na swym odcinku obrotu wagonów przez szybsze ich rozładowywanie i załadowywanie.

Wypowiedzi te spotykały się raz po raz z owacjami ze strony obecnych na naradzie kolejarzy.

Uczestnicy narady, po omówieniu wszelkich możliwości usprawnienia obrotu środków transportowych, zgłoszili szereg konkretnych zobowiązań, a następnie postanowili wezwać pracowników wszystkich przedsiębiorstw i instytucji całego kraju do walki o przyspieszenie obrotu wagonów i szybsze wykonanie planu przewozów.

## Wielotysięczne tłumy wrocławian witały radziecką drużynę Dynamo

WROCLAW (PAP) W sobotę 27 bm. o godz. 5 rano przybył pociąg z poczynnym do Wrocławia piłkarze drużyny Dynamo (Tbilisi). Mimo tak wczesnej pory na dworcze głównym zgromadziło się ponad 3000 wrocławskich sportowców, którzy niezwykle serdecznie witali przedstawicieli sportu radzieckiego.

Dworzec udekorowany był flagami radzieckimi i polskimi oraz licznymi transparentami. Do wysiadających z pociągu piłkarzy Dynamo przemówił w krótkich, serdecznych słowach przewodniczący WKKF Karol Wiliński, witał drużynę radziecką. Przedstawiciele zreszty sportowców oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wręczyli piłkarzom Dynamo wianki kwiatów. Przy dźwiękach marsza spor-

towego goście przeszli wśród szpalery utworzonego przez sportowców wrocławskich, wnoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć sportu radzieckiego, przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć wielkiego przywódcy i ojca narodu polskiego Generałissimo Józefa Stalina.

Po wycieczce o godz. 13 goście radzieccy odbyli lekki trening na udekorowanym oświetleniem i gotowym na przyjęcie 80.000 widzów — stadionie olimpijskim.

W godzinach wieczornych piłkarze radzieccy byli obecni w hali lodowej na występie synnego zespołu pieśni i tańca „Mezowsze”.

Zainteresowane meczem Dynamo (Tbilisi) — Unia jest ogromne. Organizatorzy rozprzedali już wszystkie bilety w liczbie około 80 tys.

**EGZAMIN FILMOWY**

oto tytuł nowego konkursu PKP i CWF

Patrz str. 8-ma



# Dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa

(Dokończenie ze str. 1)

gremicy ceny na prosięta i w celu otrzymania tej cennej części ceny zakupywanie nadwyżek na rynku. Dla hodowców macior i knurów przewidziano kredyty, dotacje i premie.

Do tuczu tuzodki szeroko wykorzystane będą odpady pokonsumcyjne z zakładów żywienia zbiorowego oraz odpady przemysłu mięsarskiego, stanowiące duże rezerwy paszy. Zbór i wykorzystanie tych odpadków sianowic będzie obowiązkiem wszystkich zakładów żywienia zbiorowego.

Zwiększenie ilości i polepszenie jakości mięsa wołowego osiągniemy — jak stwierdza uchwała — przez systematyczne rozszerzenie cipesu i wypasu bydła w gospodarstwach rolnych, w bazach centrali mięsnej oraz przy zakładach przemysłu rolno i spożywczego, a przede wszystkim przy goźniach.

Znaczne ilości mięsa dostarczają na rynek hodowcy drobiu, a wśród nich — PGR-y, które rozszerzą poważnie hodowlę płaćwa głównego wodnego. Stan ilościowy drobiu zwiększony będzie przede wszystkim przez zapewnienie hodowcom większych niż dotychczas ilości paszy z zakładów wyługowych, których liczba i produkcja w okresie najbliższych dwu lat poważnie wzrosną.

Aby spowodować zwiększenie dostaw drobiu na rynek szeroko propagowana i wprowadzana będzie w gospodarstwach metoda tylko dwuletniego okresu chowu kur, co jest również bardzo korzystne dla hodowców.

Nie wykorzystaną u nas dotychczas rezerwą sporych ilości mięsa jest hodowla królików, toteż dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa przewiduje szerokie spopularyzowanie tej hodowli przez ZSCH, ZMP i związki zawodowe wśród chłopów i robotników oraz rozwinięcie zarodkowych ferm króliczych w ośrodkach szkół rolniczych i instytutów naukowych rolnictwa, a także w PGR-ach.

Szeroko omawiając zadania w dziedzinie hodowli ryb słodkowodnych, uchwała Prezydium Rządu poleca znacznie zwiększyć powierzchnię zagospodarowanych stawów rybnych w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, zwiększyć hodowlę narybku i rozwinąć na szeroką skalę gospodarkę rybna na zalewach.

Ważnym czynnikiem zwiększenia produkcji zwierzęcej jest zapewnienie gospodarstwom stałej opieki fachowej i weterynaryjnej, a przede wszystkim spopularyzowanie racjonalnych metod hodowli inwentarza żywego i tuczu.

Trzody. Te sprawy są szeroko uwzględnione w planie rozwoju produkcji mięsa. Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie urzędy i instytucje do stworzenia sieci punktów zootechnicznych, do rozszerzenia sieci zakładów leczniczych dla zwierząt i zaopatrzenia wsi w odpowiednie ilości potrzebnych medykamentów, do przeprowadzenia na szeroką skalę szczepień zapobiegawczych trzody i drobiu, wreszcie do rozwinienia szerokiej kampanii upowszechnienia racjonalnych metod hodowli i tuczu.

## Zakończenie Centralnego Kursu Politycznego dla aktyw Stronnictwa Demokratycznego

W dniu 26 października rb. w Sulejówku pod Warszawą odbyło się uroczyste zakończenie Centralnego Kursu Politycznego dla aktyw Stronnictwa Demokratycznego.

Uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego otworzył kierownik kursu kol. B. Goetzen — z-ca kierownika Wydziału Szkolenia CK SD, witając Przewodniczącą Rady Naczelnej kol. Janę Rabanowską, Wiceprzewodniczącą CK kol. Tadeusza Michejda, Sekretarza Generalnego CK kol. Leona Chajna oraz członków Sekretariatu Generalnego Stronnictwa.

Następnie kol. Goetzen złożył sprawozdanie z przebiegu i wyników kursu, po czym odbył się ostatni wykład poświęcony aktualnym zagadnieniom gospodarczym, który wygłosił kier. Wydziału Rad Narodowych i prac parlamentarnych CK kol. Tadeusz Gouf.

Na zakończenie uroczystości Przewodnicząca Rady Naczelnej kol. Jan Rabanowska dokonała wręczenia nagród książkowych kursantom, którzy uzyskali wybitne wyniki w nauce, oraz świa-

deactw ukończenia kursu.

Wybitne wyniki w nauce osiągnęli kol. kol. Włodzimierz Zyromski (Świdnica), Hanna Rojewska (Warszawa), Juliusz Manikow (Warszawa), Zofia Szwedowska (Kraków), Tadeusz Jędruszcak (Lublin), Maria Bonnowna (Bydgoszcz), Witold Anders (Poznań).

Po zamknięciu uroczystości odbyło się spotkanie przedstawicieli władz naczelnych stronnictwa z uczestnikami kursu, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

## Po wyborach w W. Brytanii

MOSKWA (PAP) Komentator Agencji TASS przytaczając wyniki wyborów do Izby Gmin w Anglii pisze:

Porażka partii labourystowskiej nie była niespodzianką. Jest to następstwo faktu że partia ta straciła swe wpływy wśród części wyborców z powodu błędnej polityki partii labourystowskiej, która uwikłała się w trudności zarówno w sprawach wewnętrznych jak i międzynarodowych. Labouryści nie wykonali przyrzeczeń udzielonych wyborcom. Obiecali oni że będą prowadzili politykę pokoju i przyjaznych stosunków z innymi krajami, w rzeczywistości zaś prowadzili politykę antypokojową, popierając bez zastrzeżeń agresywne plany monopolistów amerykańskich i doprowadzając do coraz to większej utraty samodzielności i niezależności Anglii.

Ta właśnie polityka zagraniczna rozpętania nowej wojny i wysiłku zbrojeń sprawiła, że partia labourystowska nie wykonała swych przyrzeczeń w sprawie poprawy sytuacji ekonomicznej kraju i podniesienia stopy życiowej ludności.

Toteż ludność odwróciła się od partii labourystowskiej.

Oddając swe głosy konserwatom wyborcy mieli widocznie jakąś nadzieję na możliwość zmiany w polityce angielskiej. Wątpliwe jest jednak, by dojdzie konserwatystów do

## Księża pomorscy potępiają i piętnują zbrodnie i knowania wrogów Polski Ludowej

Gdy masy pracujące naszego kraju ofiarnym, codziennym wysiłkiem kładą fundamenty lepszej przyszłości narodu, gdy w walce o wzmocnienie sił obozu pokoju, cały naród jednoczy się dla realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym czasie niedobitki sił wstecznych, resztki obalonych klas wyzyskiwaczy, różnego autoramentu przestępcy polityczni, pozostający na służbie imperializmu amerykańskiego, usiłują, jak tylko mogą, szkodzić pokojowej pracy naszego narodu. Nie cofając się nawet przed zbrodnią bratobójstwa, czynią oni wszystko, aby sparaliżować nasze wyśliki, aby zahamować nasz marsz ku Polsce Socjalistycznej. Sprawa walki o pokój, sprawa utrzymania szybkiego tempa naszego rozwoju gospodarczego, to sprawa całego narodu polskiego, to sprawa niepodległości, wolności i rozkwitu naszej Ojczyzny. Zdają sobie z tego w pełni sprawę, szerokie masy społeczeństwa polskiego. Dlatego też wszelka działalność podziemna, skierowana przeciwko władzy ludowej i pokojowej pracy naszego narodu spotyka się z całkowitą izolacją i potępieniem przez każdego prawdziwego Polaka, czy to robotnika, czy chłopca, inteligenta pracującego, rzemieślnika, księdza i zakonnicę.

Potwierdził to jeszcze raz proces lubelski organizacji podziemnej pn. „Inspektorat zamójski”. Ze szczególną odrazą wśród społeczeństwa spotkał się fakt, że znaleźli się ludzie w szatach zakonnych, którzy pełni obywatelskie obowiązki, uczestniczyli w zbrodniczej działalności band.

Wszyscy pojmujący uciwicie swe po-

wołanie księża i zakonnicę zdecydowanie odcinają się od takich ludzi i poczynają, jakie zostały ujawnione w procesie lubelskim. Wraz z całym społeczeństwem, również liczni księża, zakonnicy i członkowie zgromadzeń duchownych woj. bydgoskiego w swych wypowiedziach potępiają wszelką taką działalność, sprzeczną z zasadami etyki chrześcijańskiej, z zadaniami Kościoła i godzącą w żywotne interesy naszej Ojczyzny. Czy to członkowie zgromadzenia OO Palotynów, czy siostry zakonu Św. Wincentego a Paulo z Chełma, czy Jezuici z Torunia zgodnie stwierdzają, że wszelkie poczynania, skierowane przeciwko Polsce Ludowej, jako sprzeczne z prawem kościelnym i obowiązkami obywatelskimi, zasługują na pełne potępienie. M. in. rektor zgromadzenia OO Michałitów w Toruniu ks. Paweł Borkowski stwierdza:

„Cele Kościoła i obowiązki kapłańskie nakazują potępienie zbrodni i przestępstw. Szczętne zasady Kościoła nakazują miłość bliźniego. Każdy kapłan winien wypełniać swe posłannictwo, jakim jest głoszenie Praw Bożych na ziemi, a nie zajmować się działalnością nie mającą nic wspólnego z zasadami i zadaniami kapłana. W myśl konstytucji naszego Zgromadzenia posłannictwem naszym jest poświęcić się całkowicie pracy nad podniesieniem duchowym bliźniego zgodnie z Chrystusowymi zasadami miłości”.

Podobnie wypowiedzieli się członkowie Zgromadzenia OO Bernardynów w Skępem (pow. Lipno) i OO Redemptorystów z Torunia. Michałita — ks. Ludwik Kura, administrator parafii Wtelnio (pow. Bydgoszcz) oświadcza:

„W okresie gdy cały naród poświęca swe siły pracy służącej utrwaleniu pokoju, są pewne elementy, które przeszkadzają temu dziełu. Taka działalność zasługuje na pełne potępienie przez każdego obywatela. Działalność taka, a tym bardziej zaborcza, nie są zgodne z zasadami miłości Chrystusowej. Czyny takie muszą potępić jako ksiądz i jako Polak, gdyż są one sprzeczne z prawem kościelnym, powołaniem kapłańskim, jak i z interesem naszego narodu”.

Równocześnie księża i zakonnicę woj. bydgoskiego ostro piętnują w swych wypowiedziach antypolskie wystąpienia części duchowieństwa niemieckiego, działającej pod przewodnictwem kardynałów Friggsa i Faulhabera. W trosce o utrwalenie pokoju światowego, w trosce, aby nie powtórzyły się znowu okropności wojny, w trosce o szczęśliwą przyszłość narodu, społeczeństwa woj. bydgoskiego, a wraz z nim wszyscy uciwicie i szczerze pojmujący swe powołanie księża i zakonnicę, przeciwstawiają się zdecydowanie wszelkiej działalności elementów wrogów Polski Ludowej czy to w kraju czy za granicą, działalności, która godzi w pokój, tworzy wysiłek mas pracujących naszej Ojczyzny.

## STAN POGODY

Rano mgliście lub chmurno, w ciągu dnia roz pogodzenia, tylko miejscami na wybrzeżu i północniu zachmurzenie duże z możliwością niewielkich przejściowych opadów w postaci mżawki. Nocą przymrozki, silniejsze w północno-wschodniej części kraju.

## Żadnych rokowań dopóki wojska angielskie znajdują się w Egipcie — oświadczył Salah Ed Din Pasza

MOSKWA (PAP) Jak donosi z Kairu Agencja TASS, u ministra spraw zagranicznych Egiptu — Salah Ed Din Paszy odbyła się konferencja prasowa.

Odpowiadając na pytania, minister zaprzeczył wiadomościom o pośrednictwie amerykańskim w sporze anglo-egipskim.

Salah Ed Din Pasza oświadczył, że wzajemne stosunki Egiptu ze Związkiem Radzieckim są przyjazne, odpowiadając postanowieniem Karty NZ i że sprawa stosunków ze Związkiem Radzieckim rozpatrywana będzie w przyszłości na tej samej podstawie.

Egipski minister spraw zagr. stwierdził, że nie czas obecnie na jakiegokolwiek nowe rokowania z Anglią i że

przedstawiciele czterech mocarstw (USA, Anglii, Francji i Turcji) otrzymali wyraźną odpowiedź: żadnych rokowań, dopóki wojska angielskie znajdują się w Egipcie.

Odpowiadając na pytanie o polityce amerykańskiej w stosunku do Egiptu, Salah Ed Din Pasza powiedział: „Wydaje mi się, że Stany Zjednoczone traktują problem egipski z jednego tylko punktu widzenia, a mianowicie z punktu widzenia przygotowań do wojny światowej”.

Co się tyczy żeglugi po Kanale Sueskim, egipski minister spraw zagranicznych powiedział, że Egipt ma prawo bojkotować i będzie bojkotował wszystkie angielskie okręty wojenne i będzie przeszkadzał ich kursowaniu po tym kanale.

— Zdarzają się. Coraz mniej co prawda, ale w każdym transporcie mam kilku dla okras.

Masłowiec kiwnął głową i gwizdnął cichutko.

— Taki interes...!

— Złoty interes! Dolarowy! — roześmiał się Parison.

— Szyja cię nie swędzi podczas jazdy?

— Olalla! Cegła też może spaść na głowę. Zresztą jestem dobrze ubezpieczony! Rozumiesz? Ubezpieczony! Parę raidów i zwijam przedsiębiorstwo. Nie można całego życia tyrać.

— Odnaczenia dostałeś, jak widzę.

— Biała wstążeczka za niewolę. Pasiasta za wojnę w 1940 roku, trzecia za próbę ucieczki. Rząd okazał się lepszy, niż przypuszczałem. Czekaj! — Parison złapał się za głowę. — Zupełnie zapomniałem! Z początku pamiętałem, ale potem jak zaczęliśmy gadać, wyleciało mi z głowy. Co się dzieje z tym chudzielcem, no, jechaliśmy razem do Amerykanów! Nazwisko podobne do Czangkaiszeka... O, jest! Po-cze-kaj!

— Czemu pan pyta o Poczekaję? — spytała Maria.

— Madame! Błagam o sekundę cierpliwości! Wiecie coś o nim?

— Wiemy — odpowiedział Masłowiec. Francuz prze-rwał:

— Cudownie! Przywiozłem mu wczoraj żonę i synka! Niespodzianka. Ha! Piękny chłopiec, kto by się spodziewał po takim śledzi! Kobieta wiedziała, że mąż ją szuka, pokazywała listy od Poczekaję pisane do znajomych. Nie odpowiadała. Radziła jej, że będzie lepiej, jak po prostu wybierze się na zachód! Transport miałem już pełny. Komplet, ona zaś pieniędzy niewiele. Prosiła, błagała, przynosiła listy, fotografie... Wziąłem ich z własną stratą. Nazwisko utkwiło mi w pamięci, bo więcej chińskie niż polskie. Po-cze-kaj... Machnąłem ręką: — Jedź, kobieto! Parison nie skrzywdził jeszcze niewiasty. No, dawajcie Poczekaję! Co... Francuz urwał. Spojrzył na Marię, na Masłowca. Milczeli.

— Ma już inną? Przeczcucie mówiło mi cały czas, żeby tony nie brać w drogę...

Stanisław Zieliński

## OSTATNIE OGNIEM

POWIEŚĆ 108

— Tomasz Poczekaj nie żyje — powiedziała Maria — zginął w burzy śnieżnej. Rozumie pan? Siedział tak długo, aż zasnął i zamarzył.

— Jacy wy jesteście niecierpliwi... Życie wymaga spokoju i wypchanego portfela. Zamarzył... Jestem w porządku. Obiecałem — dowiozłem. Jest z dzieckiem w Murnau. Moja rola skończona. Pieniądze przepadły. Myślałem, że zapłaci mąż. Drobnostka... Odchodzicie...? A wódka?! Polska kiełbasa!! — krzyczał zdumiony Parison.

Gdy Masłowiec zatrzasnął drzwi kawiarni, Francuz opamiętał się. Zapalił papierosa, naciągnął płaszcz i mruknął: — Co się dzieje! Świat zwariował!

Nacisnął kepi i wyszedł. W otwartych oknach hotelu przesuwały się tańczące pary. Muzyka buchała na ulicę. Parison stał chwilę burząc pod nosem. Potem ruszył w kierunku stacji kolejowej. Idąc zaglądał w twarze mijających go kobiet. Szukał kompanii do myśliwskiej kiełbasy i polskiej wódki.

### ROZDZIAŁ 22

Zwycięski rok Czwadziesty Piąty dobiegał końca. W połowie grudnia nadciągnęła ze wschodu fala zimna. Mróz chwycił nagle i tym był dotkliwszy, że pojawił się z wiatrem kąśliwym i porywistym. Zapowiadała się zima bezśnieżna i ostra.

W mieście, rozrzuconym na wzgórzach, które łagodnymi zboczami spływały ku dolinie śródmieścia, wicher hasała bezkarnie. Nad ruinami zbombardowanych domów unosiły się chmury ciemnoszarego pyłu. Porywał je wiatr i pędził ulicami wśród wypalonych ścian. Ludzie przemykali się chyłkiem osłaniając twarze przed piaskiem siekącym jak grad. W ogrodach i parkach szumiały drzewa odarte z liści. Samochody posuwały się

wolno oświetlając jezdnie przeciwmgłowymi reflektorami.

Amerycanie uciekali w góry, na śnieg i słońce. Zabierali narty, aparaty fotograficzne i niemieckie sekretarki. Nawet w obozach wysiedleńców przycichł gwar. Dzieci lepiły zabawki na choinkę, mężczyźni krzatali się koło „bimbru”, kobiety nad garnkami dumaly nad obcą, zakurzoną zimą.

Na jednym ze zboczy stał dom wcisnięty między inne. Na parterze mieszkał Tański, na piętrze Masłowiec i Maria.

— A to dobre...! Słowo daję, prześcignęli Zagłobę... — mruzczał Masłowiec pochylony nad emigracyjną gazetą. — Posłuchaj! — zawołał przez otwarte drzwi do drugiego pokoju — Inickij jeszcze klóci się z Hrabymkiem!

— Czy to takie ważne? — odpowiedziała Maria. — Mów prędko! Żelazko stygnie.

— Hm... Zabawne. Nie mogą dojść do ładu, gdzie będzie przebiegać granica polsko-ukraińska. Inickij chciałby ją widzieć na Bugu lub nieco dalej na zachód, Hrabek woli Dniepr. Poza tym ma za złe Ukraincowi, że ten uznaje uchwały powzięte w Jałcie.

— A Hrabek co pisze o tym?

— No, jest przeciw!

— Na pewno?

— Oczywiście! Nie uznaje Jałty!

— Wobec tego — powiedziała wolno Maria — przywieszysz bieliznę z pralni. Kwit leży na stoliku pod talerzem.

Chwilę panowało milczenie. Wreszcie Masłowiec odezwał się.

— Słuchaj, stara, jadę z Romanem na odczyt o bombie atomowej. Pluń na bieliznę, dowiesz się ciekawych rzeczy. Naoczny świadek wybuchu podzieli się wrażeniami! Warto. Słyszysz?

— Nie mam czasu na głupstwa. Nie zapomnij zabrać kwitu!

— Dobrze, dobrze... — Masłowiec spojrzył na zegarek i ruszył ku drzwiom. W połowie schodów zatrzymał go okrzyk Marii.



# Wspaniały rozwój gospodarki ZSRR

Po zwycięskim zakończeniu przez ZSRR drugiej wojny światowej wydawało się, że upłynęły długie lata zanim Związek Radziecki zagoi tak bolesne rany, zadane mu przez barbarzyński najazd hitlerowski. Straty wojenne ZSRR oszacowano bowiem na 679 miliardów rubli.

Gdyby tak ogromne straty poniósł kraj o kapitalistycznym systemie gospodarczym, to niewątpliwie cofnąłby się wstecz w swoim rozwoju na wiele dziesiątków lat. Lecz Związek Radziecki i ludzie radzieccy jeszcze raz udowodnili zdecydowaną wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną i zadziwili świat nowym wspaniałym zwycięstwem w zakresie budownictwa pokojowego.

Natychmiast po zakończeniu wojny naród radziecki przystąpił do realizacji czwartego z kolei planu pięcioletniego. Plan ten został przedterminowo wykonany, a jego założenia zrealizowane ze znaczną nadwyżką. Na przykład, produkcja przemysłowa ZSRR powinna była wzrosnąć w r. 1950 — w ostatnim roku planu powojennego — o 48 proc. w porównaniu do roku 1940 — a faktyczny wzrost wyniósł aż 73 proc. Zadania planu pięcioletniego wykonane zostały ze szczególnie dużą nadwyżką przez przemysły metalurgiczny, węglowy, chemiczny i naftowy.

Rok 1951 wykazuje dalszy szybki rozwój gospodarki ZSRR wyrażający się wzrostem produkcji w rozmiarach 18 proc. w stosunku do roku 1950.

Tempo rozwoju gospodarczego w ZSRR jest bezprzykładne. Takiego tempa industrializacji nie było i nie ma w żadnym innym kraju, nie było nawet w okresie największego rozwoju gospodarczego w Stanach Zjednoczonych w końcu XIX i w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Wskazują na to cyfry: w latach powojennych w porównaniu z rokiem poprzednim przyrost produkcji przemysłowej w ZSRR był następujący: 1946 — 20 proc., 1947 — 22 proc., 1948 — 27 proc., 1949 — 20 proc., 1950 — 23 proc.

Powazny wzrost wykazuje także produkcja rolnictwa w ZSRR. W ciągu bowiem pięcioletnia 1946 — 1950 obszary pod uprawę zboża powiększyły się o 20 proc., przy czym zwiększyła się także wydajność rolna o 13 proc. Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost w okresie pięcioletnia wydajności produktów rolnych dla celów przemysłowych, na przykład, bawełny o 190 proc., włókna lnianego o 100 proc., buraków cukrowych o 170 proc. i słonecznika o 70 procent.

DOCHÓD NARODOWY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W R. 1950 W PORÓWNIANIU Z R. 1940 WZROSŁ O 64 PROCENT.

Tak wspaniały rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego umożliwił czterokrotną obniżkę cen detalicznych szeregu artykułów masowego spożycia w okresie od 1947 — 1951 (ostatnia obniżka nastąpiła 1 marca 1951 r.).

W okresie powojennego pięcioletnia wybudowano w Związku Radzieckim wiele nowych domów mieszkalnych — w miastach i osiedlach robotniczych o powierzchni ponad 100 milionów m<sup>2</sup>, a na wsi o powierzchni ok. 2 milionów 700 tysięcy m<sup>2</sup>.

Te tak wielkie osiągnięcia gospodarcze Związku Radzieckiego, realizowane od chwili zakończenia drugiej wojny światowej umożliwiają przystąpienie przez naród radziecki do wykonania gigantycznych zadań z zakresu budownictwa pokojowego, planów, których celem jest stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu: budowy potężnych elektrowni wodnych i kanałów na Wołdze, Dnieprze, Amur-Darii i Donie. Ogólna moc nowych elektrowni wodnych wyniesie 4,22 milionów KW a produkowana energia elektryczna wyniesie przeszło 22 miliardy kilowatogodzin rocznie.

Gdy Związek Radziecki wykazuje stały i coraz bardziej potęgający się rozkwit gospodarczy, to w krajach kapitalistycznych obserwujemy bardzo poważne i pogłębiające się sprzeczności i trudności ekonomiczne. Kryzysy gospodarcze, które są nieuniknione w systemie kapitalistycznym oraz bezrobocie i nędza mas pracujących, wpływają hamująco na produkcję przemysłową w krajach kapitalistycznych. Jeżeli chodzi

o europejskie kraje kapitalistyczne, to na produkcję przemysłową tych krajów wpływa poza tym wybitnie ujemnie plan Marshalla, bowiem Stany Zjednoczone, które utraciły wiele europejskich i azjatyckich rynków zbytu, dążą do zastąpienia tych rynków wzmocnionym eksportem swych produktów do tzw. krajów zmarszalizowanych, rujnując tym przemysł rodzimy tych krajów.

Te stale pogłębiające się trudności w gospodarce krajów kapitalistycznych, przy jednoczesnym silnym rozwoju gospodarczym ZSRR i krajów demokracji ludowej, przy stałe rosnących siłach obozu pokoju i socjalizmu, świadczą wymownie i niezbicie, że epoka kapitalizmu w świecie zbliża się nieuchronnie ku końcowi, a nasze pokolenie wypełnia zaszczytną misję budowniczych ery socjalizmu.

E. Czechowicz



Budowa hydrowężła w Kujbyszewie. Montowanie kopaczki elektrycznej w Żygulewskim rejonie budowy hydrowężła Kujbyszewskiego

## Przelamując opór kulaków wieś wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa

Akcja planowego skupu zboża i ziemniaków, kontrakcji trzody chlewnej i regulowania przez wieś zobowiązań finansowych wobec Państwa — przebiega pomyślnie. Świadcza o tym wymownie meldunki, napływające z całej Polski, meldunki mówiące o patriotycznej, obywatelskiej postawie szerokich mas chłopów małych i średniorolnych, którzy przelamując opór kulaków, demaskują kulackie wybiegi i fortele, wyzwalając część wahających się średniaków spod wpływów wrogiej, kulackiej agitacji — odstawiają manifestacyjnie do punktów skupu ziemiaki i zboże, zapożyczają miasto w artykuły rolnicze, dopomagają robotnikom, rzemieślnikom i inteligencji do realizacji ich wielkich zadań, wytuczonych Sześciolatką.

Słaby urodzaj ziemniaków, spowodowany długotrwałą suszą nie wpłynął ujemnie na zaopatrzenie miast w ten artykuł codziennego spożycia. Słusz-

na, dalekowzroczna polityka naszego Rządu, polityka ścisłych, opłacalnych cen, polityka, mająca za swą podstawę głęboką troskę o interesy pracującej ludności miast i wsi — nie dopuściła do wolnej gry cen, w zarodku zlikwidowała próby spekulacji, w pełni zabezpieczyła zaspokojenie najwlotniejszych potrzeb robotników, inteligencji, rzemieślników.

Trudności były i są, tego nie wolno nam ukrywać. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że gdyby nie szybka ingerencja naszego Rządu, potrącałoby przedsięwzięcie nierządne środki celem zabezpieczenia dostawy artykułów rolniczych do miast — trudności te spowodowałyby niewątpliwie zaburzenie rynkowe.

Dekret o zabezpieczeniu dostawy ziemniaków, prowadzona na szeroką skalę wśród pracującego chłopstwa akcja uświadamiająca, premiowanie

przodujących chłopów, stosowanie kar administracyjnych wobec tych, którzy złośliwie uchylają się od wypełnienia obowiązków wobec Państwa — te wszystkie czynniki w oparciu o dobrze pojęte przez znakomitą większość pracującego chłopstwa zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyczyniły się do tego, iż każdy dzień przynosi nam nowe meldunki, mówiące o pomyślnym, zwycięskim przebiegu akcji ziemniaczanej.

Ludzie tacy, jak Helena Parucka z gm. Strzelno, pow. Mogiłno, wdowa, matka 9 dzieci, sama pracująca na swym małym gospodarstwie, która w pełni, przedterminowo i z nadwyżką wywiązała się ze swych zobowiązań, jak średniorolny Stefan Rutkowski z grom. Godziszewy w pow. rypińskim, który roczny plan skupu zboża wykonał w 124 proc. i sprzedał Państwu 5200 kg ziemniaków kontraktowanych i 1.400 wolnorynkowych, jak Tadeusz Wójcik z grom. Parchanie w pow. Inowrocławskim, który roczny plan skupu zboża wykonał w 200 proc. — tacy ludzie są przykładem dla polskiej wsi, są wzorem, znajdującym coraz liczniejszych naśladowców, są gwarancją tego, że stojące na naszej drodze trudności przelamemy i zlikwidujemy.

Przelamujemy je mimo oporu kulaków w rodzaju Celestyna Lichmanowicza z grom. Pokrzywówo w pow. brodnickim, który nie miał zboża do odstawy, natomiast znalazł je do sprzedaży w mieście po spekulanckich cenach, albo w rodzaju Edwarda Chabrowskiego z grom. Ankowice w pow. chojnickim, który sam zalega z odstawą zboża, z zapłatą podatku gruntowego, SFOR i rat Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej i namawia innych do niewywiązywania się ze swych zobowiązań wobec Państwa.

Ci, którzy zrobiliby wszystko aby wieś polską zahamować w rozwoju, aby utrzymać jej zacofanie — stawiają opór. Wiemy dobrze dlaczego. Nie życzą sobie oni postępu, mechanizacji, elektryfikacji, przagnać żyć z wyzysku i cudzej krzywdy.

W tym istotnym celu kulackich machi nacji orientują się doskonale pracujący chłop. Coraz głośniej domagają się oni stosowania kar wobec opornych, słusznie uważając, że nikt nie ma prawa uchylać się od wypełnienia swych obowiązków wobec Państwa. Na uparte, kulackie gowy posypały się grzyby. Stanowią one dla nich poważne ostrzeżenie, mówią dobitnie o tym, że zasady praworządności ludowej muszą być w całej pełni respektowane i przez strzegane, że Państwo nie pozwoli na łamanie obowiązujących ustaw i przepisów.

Wrogowie Polski Ludowej niech nie liczą na pobłażliwość. Wrog, utrudniający nam pracę, sabotujący naszą politykę gospodarczą musi być i będzie okiełznany.

Tego wymaga interes narodu i Państwa, tego wymaga interes miasta i wsi, interes najszerzych mas pracujących.

I to sobie szkodnicy i sabotażyści niech zapamiętają. Nie pozwolimy bowiem aby się stali piaskiem w trybach maszyny Wielkiego Planu, aby swą wrogą postawą utrudniali nam realizację naszych trudnych, lecz wspaniałych zadań, które, jak stwierdza komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale br. mimo niekorzystnych okoliczności wykonujemy zwycięsko, zmieniając oblicze gospodarcze naszej Ojczyzny, czyniąc z Polski kraj przodującej techniki i przodującego przemysłu, potężny bastion postępu i pokoju [J]

H. K.

### RZEMIEŚNIK WSPÓLBUDOWNICZYM POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

## Wydajniejszą pracą dla Ojczyzny załoga RSP branży skórzanej cześci rocznicę Wielkiego Października

Ostra, specyficzna woń skóry, słuch młotków i maszyn cholewkariskich, pełne regały drewnianych kopył, długie niskie stoły, a przy nich kłkuna stu zapracowanych ludzi — oto znany każdemu obraz warsztatów szewskich. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Bydgoszczy pracuje na pełnych obrotach. Od 1 października br. szybciej pracują maszyny, szybciej stukają młotki, bo z dniem tym załoga spółdzielni wzięła się w wielki, zainicjowany przez klasę robotniczą Czyn Październikowy.

Załoga Rzemieślniczej Spółdzielni Szewców jest zawsze jedną z pierwszych placówek uspołecznionego rzemiosła w Polsce, która odpowiada na apel robotników. Zobowiązania jej nie tylko zostają podejmowane, ale i z sukcesem realizowane.

Od 1 bm. rzemieślnicy branży skórzanej bydgoskiej spółdzielni realizują nowy czyn, którego wartość wynosi 21.620 zł. Suma ta zebrana się z drobnych indywidualnych zobowiązań poszczególnych członków załogi. Najważniejsze zobowiązanie podjął warsztat szewski. Zrodziła je ciężka rywalizacja dwóch najlepszych rzemieślników: Jana Gurdy i Wiktora Wojciechowskiego. Różnie bywało w wyścigu pracy tych dwóch szewców. Raz w miesiącu więcej wyprodukował Gurda, innym razem górą był Wojciechowski. Zaczęło się od 11 par na miesiąc. Po tem Gurda zrobił 12, ale już w następnym miesiącu Wojciechowski wpadł na jakiś lepszy system produkcji i... miesięcznie wykonał 14 par obuwia.

Wojciechowski nie zachował jednak swego ulepszenia w tajemnicy. Świadomy korzyści jakie przynieść ono może całej spółdzielni, podzielił się swym doświadczeniem z pozostałymi kolegami z warsztatu.

I tak Gurda również doszedł do 14 par na miesiąc. Wojciechowski zaś potrafił nawet wyprodukować 15 par miesięcznie.

Na półkach stoją piękne pantofle męskie i damskie, brązowe, granatowe i czarne, zamkowe i z boku. Do wyboru. Oglądamy jeden z nich.

— Nie myślcie — objaśnia przez spółdzielnię, doświadczony fachowiec i aktywny działacz społeczny Henryk Łukaszewski, że wzrost tempa produkcji odbił się ujemnie na jakości artykułu. Klienci twierdzą nawet, że obecnie produkujemy lepsze jakościowo buty, niż przed kilkoma miesiącami.

Zobowiązania październikowe Gurdy i Wojciechowskiego są poważne. Każdy z nich postanowił w październiku wyprodukować ponad normę 5 par nowego obuwia. A więc 20 par w miesiącu.

— Jak to możliwe? — pytamy Jana Gurda. — Przecież normalnie robić w miesiącu 15 par, a teraz...

— Nie bójcie się — odpowiada Gurda. — Słów na wiatr się nie rzucza. Co się rzekło, to też zrobimy. Jak Wojciechowski może 5 par zrobić w Cynie Październikowym, to i ja tyle mogę. A naszą w tym już głowa, żeby zobowiązania dotrzymać.

— Pomyślcie, kto, że rywalizacja tych dwóch rzemieślników nie pozwala im nawet na chwilę odoczynku. Wcale nie. Rywalizacja Wojciechowskiego i Gurdy nie polega bowiem na wariacim kłkaniem, lecz na ekonomicznym rozłożeniu sił, na wyeliminowaniu zbęd-

nych czynności w pracy i przede wszystkim na stosowaniu nowych metod produkcji.

Przodownikami Czynu Październikowego spółdzielni rzemieślniczej branży skórzanej w Bydgoszczy są także Bronisław Mańkowski, który zobowiązał się wykonać dodatkowo 30 napraw butów, dał się rekawicznik Jan Adamczewski, Ignacy Miodzikowski oraz cały zespół cholewkarzy. Warsztat cholewkarzy już od dawna wpro-

wodził u siebie system Korabiełnikowej. Tym razem w zobowiązaniu październikowym postanowili oni z zaoszczędzonego materiału skroić a następnie uszyć 10 par cholewek.

Zwykły bywa tekst, że na czele załogi kroczą młodzieżowcy. Oni pierwsi podejmują zobowiązania, pierwsi je realizują, oni prowadzą w produkcji, w organizacji życia kulturalnego na terenie zakładu pracy, inicjują współzawodnicтво itp.

Niestety nie jest tak w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej w Bydgoszczy. Brygada młodzieżowa, owszem, istnieje, lecz zamiast prowadzić załogę — wlecz się w ogonie. Załoga podjęła konkretne zobowiązania, a młodzieżowcy zobowiązali się utrzymywać w porządku warsztat, czyli... wykonywać to co należy normalnie do ich obowiązków.

Spółdzielnia zorganizowała ruchomy punkt obsługowy, który odwiedzać będzie wsię produkcyjne i PGR-y. Około 15 listopada, kiedy wóz zostanie wyremontowany na kłkudniową wyprawę wyruszy pierwsza ekipa bydgoskich szewców ze spółdzielni rzemieślniczej. Tego rodzaju pomoc chłopom i robotnikom rolnym będzie dobitnym wyrazem ścisłego sojuszu rzemieślników z chłopami. Dotychczas spółdzielnia utrzymywała kontakt ze wsią za pomocą jednego punktu usługowego w Barcinie. Z czasem gdy spółdzielnia otrzyma odpowiednie pomieszczenia, utworzone zostaną w terenie dalsze punkty usługowe.

Z brakiem lokalnej RSP ma poważne kłopoty. Uruchomienia punktów domagają się także robotnicze przedmieścia Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza i Włocławka. Cóż jednak z tego — kiedy brak lokal...

H. K.



\* SPRZĘT KUKURYDZY został ostatnio całkowicie zmechanizowany przez wprowadzenie specjalnego kombajnu. W ciągu godziny kombajn sprząta 0,65 — 0,84 ha, podnosiąc 30 razy wydajność pracy w porównaniu z pracą ręczną.

\* 70 GATUNKÓW herbaty produkują obecnie wytwórnie herbaty w ZSRR. Najwymienialszymi gatunkami są „Bukiet Gruzi”, „Ekstra” oraz gatunki herbaty krasnodarskiej i azerbejdżańskiej. Zbiory herbaty w ZSRR w porównaniu z rokiem 1940 zwiększyły się 2 i pół raza.

\* 5000 MIESZKAŃ oddano w latach powojennych do użytku w stolicy Estońii — Tallinie. Na ukończeniu jest budowa nowych gmachów Akademii Nauk Estońskiej SRR i Domu Uczonych.

\* HOTEL-GIGANT powstaje na Nadbrzeżu Dorogomyskim w Moskwie. W hotelu o powierzchni 12.000 m kw., znajdować się będzie tysiąc numerów jedno i wielopokojowych. Roboty budowlane zostaną ukończone w przyszłym roku.



Spółdzielnia szewska pracuje pełną parą. Zobowiązanie, choć nie łatwe do wykonania — zostanie zrealizowane.



# Walka o kwintale dobrobytu

## Dziwy cichej Koniczynki

W LABORATORIUM ROŚLINY I GLEBY

Drogę do majątku Koniczynka wyśledziła jesień. Rzeczywiście — droga ta jest jak dywan. W kolorowym, ciepłym powietrzu stoją białe brzozy. Las, ziemia, cały ten świat na przed polu Papowa — zaprasza: zostań tu, odpocznij. Nas jednak interesują problemy, bo Koniczynka to nie taki sobie zwyczajny majątek. W Koniczynce Uniwersytet Mikołaja Kopernika założył jeszcze jeden warsztat pracy naukowej: *Ośrodek Badań Biologii Stosowanej*. Określenie jest wprawdzie trochę zawile, ale przecież po to jedziemy tą jesienną drogą aby wyjaśnić wszystkim ciekawym zawiłości terminu. Nazywa się to inaczej napisaniem raportu...

„SPOŁECZEŃSTWO GLEBY” W PRÓBÓWKACH

Ośrodek Badań Biologii Stosowanej, to taki punkt, w którym grupa naukowców (w otoczeniu uzdolnionej młodzieży) zajmuje się gorąco sprawami gleby i roślin. Jest to wprawdzie tłumaczenie bardzo ogólnikowe, zbyt skromne dla wagi problemów gospodarczych (uprawowych itd.), ale tyle właśnie trzeba wiedzieć przynajmniej, aby w towarzystwie prof. Pruffera zwiędzać trzy zasadnicze pracownie naukowe (odpowiadające trem głównym kierunkom badań): ekologii, entomologii stosowanej, fitopatologii wreszcie.

Ekologię prowadzi prof. Mikulski i asystent Łasiński. Co interesuje tych ludzi? Uzbrojeni w dość prostą aparaturę i dużą cierpliwość badają wszystko począwszy od mikroklimatu (klimat przyziemny w którym żyją rośliny), przez strukturę gleby (którą przerabia drobna fauna) do stosowania różnych mieszanek. Trzeba wiedzieć — objaśniają nas w ośrodku, że drobne, czasem niedostrzeżone galne pajęczki i owady znajdują się w glebie w tak olbrzymich ilościach, że decydują one o jej gruzelkowatości, spoiści, pulchności itd. Uraabiając niejako glebę, te małe żyjątka wzbogacają ją, czynią żywną. Od powiednio stosowane mieszanek są magnesem dla milionowych mas tych dobrych żyjątek. Tym właśnie zajmuje się ekologia w Koniczynce: rozszkłada sprawy „tajemnicze” ale gospodarczo niesłychanie ważne. Wszystko tu jest doniesione począwszy od klatki meteorologicznej z termometrami glebowymi, psychrometrem — do aparatów zdolnych odsegregować drobną faunę od gleby i zamknąć schwytych „przedstawicieli milionów” w maleńkich, błyszczących próbkach. W ten sposób można obliczyć zawartość drobnej fauny w 1 metrze kwadratowym gleby, a zatem i w hektarze. Stosuje się tu podozmian trawistaw. Poletkami doświadczalnymi dla ekologów są całe pola. Można sobie wyobrazić jak cenne wiadomości (na tle tych badań) docierają do różnych instytutów w kraju i na Pomorzu. Nadaje je Koniczynka.

„TAKTYKA” W BITWIE ZE SŁODYSZKIEM

W dziale entomologii stosowanej (którą prowadzi prof. Pruffer z pomocą mgr. Sotnikówny) problemem naczelnym są warunki życia roślin technicznych: rzepaku, buraka, ziemniaka. Tu dostajemy do ręki „fotografię” wroga nr 1. Nazywa się ten mały chrząszczyk niewinnie: słodyszek rzepakowy. Potrafi on jednak zniszczyć całe uprawy rzepaku, jeżeli nie zostaną odpowiednio zabezpieczone. Bronią przeciw małemu i straszemu wrogowi są ramy pociąg nięte melasą (na które strąca się słodyszka z roślin), preparaty chemiczne, owadobójcze jak azotoks itd. Ale broni jest niczym, gdy nie zostanie ustalona odpowiednia taktyka walki. Taktykę ustala sztab w Koniczynce. Badania prowadzone są w kierunku ustalenia wczesno-wiosennych kwiatów na polu, które mogą służyć jako dobry pokarm dla słodyszka. Po przezimowaniu w glebie chrząszcz jest bardzo głodny i atakuje ostro pokarm. Taktyka sprowadza się niejako do ustalenia czasu, w którym słodyszek pojawia się na włosie i drugi raz — w lecie. Wtedy ludzie zadają mu cios. Myśli się również o uodpornieniu samej rośliny przeciw atakowi wroga (przez wysiew w różnych porach). To jest prawdziwa „bitwa” ze słodyszkami. Koniczynka ma już rezultaty. Z 1 ha otrzymano 20,07 kwintali rzepaku. Z innego hektara (który nie był pod osłoną naukowców) — zaledwie 11 kwintali. O taką różnicę należy walczyć, warto walczyć.

Entomologia stosowana zajmuje się sprawą stonki ziemniaczanej (poletka chwytne) i pluskwiaka płaszczynica buraczanego. Pluskwiaka nie ma je-

szcze na Pomorzu, ale na innych terenach prowadzi już on swój złośliwy marsz i należy być na baczności. Ten szkodnik wprowadza w „organizm” buraka wirusa i powoduje degenerację. Burak traci objętość i zawartość cukru. Taktyka naukowców wobec nowego wroga jest prosta: uchwycić moment, gdy poją się na Pomorzu i zniszczyć przy pomocy poletek chwytanych. Pracownicy działu obserwują przy tej okazji inne szkodniki roślin. Jest to cała seria prac, które nie mają właściwie końca. To jest nauka. Zespół entomologów bierze udział w naradach produkcyjnych, stoi bezpośrednio przy życiu. Z doświadczeń w laboratoriach korzysta każdy hodowca. Istnieje wymiana i kontakt między Stacją Ochrony Roślin w Toruniu Centralnym Instytutem w Warszawie (który daje narzędzia i otrzymuje sprawozdania), Instytutem w Bydgoszczy. Ośrodek w Koniczynce jest więc ważnym ogniwem w łańcuchu placówek, czuwających nad sprawami „królestwa dobrych roślin”. W dziale fitopatologii (choroby roślin) pracuje docent Zabłocka. Tu „na uwadze” mają innego wroga. Jest to grzybek i nazywa się chwościk buraczany. Atakuje on liście buraków czyli drogi pokarmowe rośliny. Na poletkach doświadczalnych obserwuje się zespół zjawisk, które włączone są w walkę z podstępny chwościkiem. A w zielnikach działu gro-

madzone są inne okazy szkodliwych grzybków.

W oparciu o dobrą literaturę fachowo-naukową pracują naukowcy w Koniczynce. Dla Pomorza prace te mają olbrzymie znaczenie. Prawdę o szkodniku, prawdę o roślinie i glebie — wydobywa się mozolnie, latami. Tu nie ma rezultatów błyskotliwych, nie ma rewelacji. A jednak z dnia na dzień rośnie i kształtuje się cenne przekonanie naukowe „podstawa do planowań rolniczych, tu poniekąd rodzą się koncepcje nowej gleby. Marzenia o odpornej roślinie przemieniają się w odporną roślinę. To sprawa ważna.

Koniczynka pod Papowem to naukowy podstuch podziemny. Nim pojawi się wróg — Koniczynka zawsze zdąży nadać sygnały. Tu właśnie jest ta granica, której nie potrafi przekroczyć bractwo groźnych pluskwiaków i chwościków, tu walczy się o kwintale dobrobytu. (kz)

# Pomniki Nowej Warszawy



Upamiętnienie wspólnie przelanej krwi na polach bitew — pomnik Bractwa Broni na Pradze. Foto — Stolica

## Ważne przepisy przeciwpożarowe

# W obronie majątku narodowego

W oparciu o ustawę z dnia 4 lutego 1950 r. o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji, Minister Gospodarki Komunalnej wydał rozporządzenie z dnia 28 sierpnia z ważnością od 24 września (ogłoszone w Dz. U. R. P. nr 49, poz. 360), w którym nałożono na właścicieli, użytkowników i administratorów nieruchomości zabudowanych szeregiem obowiązków, mających na celu zapobieganie powstawaniu i rozszerzeniu się pożarów w budynkach oraz na budynkach.

Do wielu z tych szczegółowo określonych i w rozporządzeniu wyliczonych obowiązków należy m. in.: Zabezpieczenie wszelkich znajdujących się w zewnętrznych ścianach budynków oraz w dachach nieoskłonionych otworów odpowiednią siatką drucianą, utrzymanie w należyłym stanie urządzeń wodnych zamontowanych na nieruchomości, naprawianie bez zwłoki uszkodzonych

kominów i wszelkich przewodów dymnych, dopinowanie okresowego wycieku kominów, przestrzeganie zamykania drzwi wejściowych na strychy i do piwnic, dopinowanie ściślego przestrzegania przepisów w zakresie bezpieczeństwa pożarowego.

Właściciele i użytkownicy budynków mają obowiązek zaopatrzyć budynki w odpowiedni sprzęt ułatwiający zwalczanie pożarów. Sprzęt ten powinien być utrzymywany w należyłym stanie i nie może być używany do celów gospodarskich.

W dalszym ciągu rozporządzenie wprowadza zakaz wykonywania licznych czynności, które mogłyby obniżyć stopień bezpieczeństwa przeciwpożarowego. W szczególności w budynkach oraz na przyłączach do budynków terenach nie mogą być m. in. przechowywane i gromadzone na strychach oraz w innych nie przeznaczonych

do zamieszkiwania częściach budynków mieszkalnych jakiegokolwiek przedmioty i materiały łatwopalne, jak również nie mogą być pozostawiane w zakładach pracy czyszczywa do maszyn oraz należące do innych zakładów obróbki drewna nie mogą być gromadzone w łożach i trocinach ponad produkcję dzienną. Palenie tytoniu oraz używanie ognia odkrytego na strychach i w piwnicach oraz w zabudowaniach gospodarskich i w zakładach pracy w miejscach, w których istnieje możliwość spowodowania pożaru od otwartego ognia, dalej rzucanie nie zgaszonych niedopałków papierosów i zapalek do kosów na odpadki, wysypywanie popiołu i żarzących węgli w odległości mniejszej niż 30 m od budynków drewnianych niezabezpieczonych ogniotwale, ustawianie piecyków żelaznych na podłogach drewnianych nie zabezpieczonych ogniotwale i tym podobne czynności zagrożające bezpieczeństwu przeciwpożarowemu, są surowo zabronione.

Nie wolno dalej palić ognisk, spalać śmieci i odpadków w obrębie budynków drewnianych, rozgrzewać smoły i asfaltu w kotłach nie zaopatrzonych w pokrywę oraz w łożach, bez uprzedniego przycięcia piasku do gęstości i w odległości mniejszej niż 10 m od budynków ogniotwale, a 30 m od budynków drewnianych. Nie wolno też prac odzież w benzynie, zmywać porządki benzyną, dokładać karbidu do lamp acetylenowych przy płomieniu, dolewać nafty do palących się lamp naftowych, posługiwać się zapalonymi świecami nie osadzonymi w lichtarzach ogniodpornych oraz przyrządach na ogniu pasty do podłóg.

Zabronione jest poza tym ustawianie sprzętów domowych i suszenie odzieży w odległości mniejszej niż 1 metr od otworów palenisk, piecyków żelaznych, dzwoneczek wyczołowych oraz blaszanych rur dymowych, zawieszanie przewodów elektrycznych bezpośrednio na hakach lub gwóźdźkach, zamocowanie tych przewodów, włączanie kucharek, grzejników i żelazek elektrycznych bez ustawienia ich na ogniotwale podstawach, owijanie żarówek papierem lub tkaniną, dokonywanie napraw i przeróbek instalacji i urządzeń elektrycznych przez osoby nieuprawnione, naprawianie kółek (bezpieczników) i stopek, wreszcie włączenie nie jednocześnie do sieci elektrycznej tyłu urządzeń ogrzewczych i oświetleniowych, których jednoczesne działanie może wywołać krótkie spięcie.

Rozporządzenie wylicza poza tym szereg innych jeszcze czynności, których wykonywanie jest niedozwolone w warunkach ułatwiających powstanie pożaru, np. stawianie przedmiotów na stołach i podłogach, przechowywanie w jednym miejscu butli z klenem łecznym z butlami acetylenu i wodoru, przechowywanie płynów łatwopalnych w pobliżu palenisk, przechowywanie wapna palonego i karbidu w pomieszczeniach wilgotnych, gaszenie wodą palącej się benzyny i olejów itp.

Mając na uwadze olbrzymie straty, jakie wyrządzić mogą w majątku narodowym pożary wywołane z braku należytej ostrożności lub z niedbalstwa, przestrzeganie powyższych nakazów jest jednym z naczelnych obowiązków właścicieli, użytkowników i administratorów nieruchomości, właścicieli i kierowników zakładów pracy oraz zatrudnionych w nich pracowników i tak również wszystkich domowników w mieszkaniach prywatnych. (PK)

## Książka radziecka

**mobilizuje do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną**

# Decyzja Antoniego Góry

Jesienny świt nad Rzepkowem zaczął się po chłopsku, statecznie i powoli. Najpierw księżyc cofnął się w niebie jako cienki, srebrny listek, potem błysnęła i przycisła jutrznia. Mgły podnosiły się nad łąkami wolniutko jak białe, zaspane ptaki. Po tem zadymia szronne mgły, podniosły się wysoko aż przepaliły słońce. Rzepkowo zobaczy czyste niebo i czy stał jesień.

Antoni wstał dziś wcześniej, napił się gorącej kawy z mlekiem i poszedł w obejście. Już drugi dzień ogacał ciepło chlew, ale robota szła mu niejako, zamyslał się często i stawał z siekierej w rękę. Patrzył w niebo, pod którym przechodziły ciągle czarne skrzydłowe gawrony i pierzaste kłęby szpaków. Dwie sprawy spłotyły się jednego dnia w głowie Antoniego Góry i nie mogły się ze sobą pogodzić.

Obciosując kolki do gacenia myślał sobie, że jest trochę jak bałba. Nie potrafił powiedzieć tak lub nie i trzymać się swojego. A szło wszystko o te ziemniaki...

Mniej ich było w tym roku, ale przecież na ciężkiej ziemi za Musłowszczyzną obródkę dobrze i Góra miał kopiec. Sprawa w tym, że przyjechał Ławrynowicz z miasta i zamówił 30 metrów. Ławrynowicz — znany człowiek. Handluje. Wiadomo — sobie on trzydziestu metrów nie weźmie...

Góra machnął ręką. Nie troszczyłby się o ziemniaki żeby nie dekret. A na zebraniu powiedzieli: pomożemy krajomom. Susza. Trzeba pomóc. W miastach ludzie czekają. Góra miał 10 hektarów pola. Trudno z tego dać Ławrynowiczowi i dać na punkt skupu. I tak kręciło w głowie już dwa

dni. Nie mógł prawie robić. Pożyczył siekierej i zapalił. Dymek zastąpił w czystym powietrzu. Od furty szedł do Góry listonosz. Wyjął z torby gazetę i list w niebieskiej kopercie. Antoni spojrzął na adres nadawcy: Feliks Ziętara, Krosno.

Zapalił razem, zamienili dziesięć słów i Antoni rozerwał kopertę. Zięć pisał:

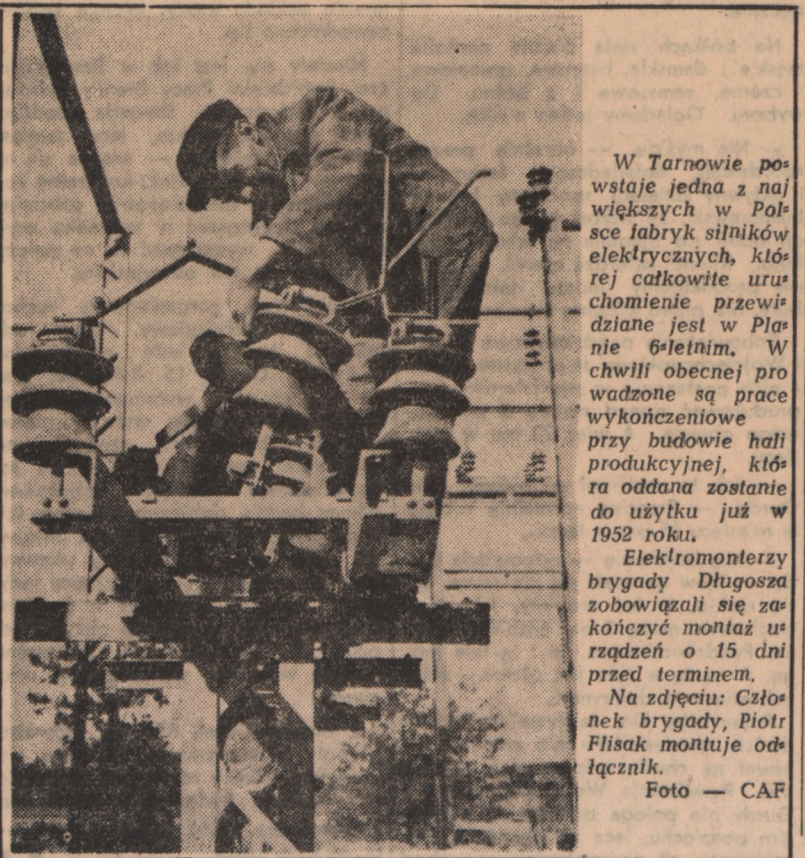
„...Ano do tej pory wszystko dobrze. Pracuję, zarabiam niezgorzej. Maryśka zdrowa, palto kupiła wczoraj. Nie mów nic matce bo kupiła także ciepłą chustkę. Wyślemy jej jutro albo za dwa dni. Na zimę wszystko przyszykowane. Jak roboty będziecie mieli mniej — przyjeżdżajcie nas odwiedzić. Trochę niejako z tymi ziemniakami. Wczoraj powiedzieli na zebraniu, że ziemniaki każdy dostanie, że pomogą ci z ciężkiej ziemi. Pomyślałem sobie — u was ziemniaków nie brak. I miarkuję, że z waszych stron pomogą. Susza diabelska wszystkiego narobiła. Dzieciśka...”

Góra przerwał czytanie listu. Kupili matce ciepłą chustkę i przysłał. Ale jak ja im te ziemniaki wyślę? Ileż to kolej kosztować będzie? Wiadomo — Ławrynowicz nie dostanie już nic...

Nagle Antoniego Górnę tknęła myśl. Przecież zięć nie pisze o przysłaaniu kolejną. On myśli jakoś inaczej...

I pod błękitnym niebem jesieni — Góra uchwycił tę myśl. Lekkim i żywym ruchem cisnął siekierej na kłódkę złożył starannie list i wstał. Za godzinę wyjeżdżał z obejścia z naleśkowaną wysoką furą. Zona wyszła na przyzbie z butelką mleka w rękę. Nie pytała o nic, ale jej oczy wyrażały pytanie: „wiesz na skup?”

Antoni uśmiechnął się i pokiwiał głową. To dla Bronki i Maryśki, do Krosna. I był pewien tego co powiedział. Bo Antoni Góra zrozumiał myśl zawartą w niebieskiej kopercie. Ze nie ma innego sposobu wysyłki jak ten: przez punkt skupu. Zrobiło mu się tak lekko, że gwizdał i ścinał końcem bata zapyłone osty przy drodze. Kłęb szpaków owionął go bystrym lotem i na tle błękitu rozwinął się w rakielę. (mac)



W Tarnowie powstaje jedna z największych w Polsce fabryk silników elektrycznych, której całkowite uruchomienie przewidziane jest w Planie 6-letnim. W chwili obecnej prowadzone są prace wykończeniowe przy budowie hali produkcyjnej, która oddana zostanie do użytku już w 1952 roku.

Elektrycyści brygady Długosza zobowiązali się zakończyć montaż urządzeń o 15 dni przed terminem.

Na zdjęciu: Członek brygady, Piotr Flisak montuje odłącznik.

Foto — CAF



# KULTURA i SZTUKA

IAN RECHOCKI

## Ożywczy strumień

Uparcie szukam najlepszej formuły w której można by zamknąć określenie istoty teatru radzieckiego. Może najbliższy będziemy celu, twierdząc, że jest to teatr, który ukazuje nam nowego człowieka, zrodzonego z Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Nie dlatego oczywiście, aby tematyka wszystkich sztuk teatralnych napisanych w Związku Radzieckim tylko o tym człowieku mówiła lub mówił, lecz również dlatego, że dramaturdzy radzieccy ujmują zagadnienia moralne, społeczne i polityczne ze stanowiska społeczeństwa socjalistycznego, zmierzającego ku komunizmowi. Z tego wynika, że bohaterowie dramatu radzieckiego przeżywają inne konflikty lub rozwiązują je inaczej, niż figury teatru burżuazyjnego.

Dramat radziecki ma wyraźny pion ideologiczny, co zresztą jest znamiennym rysem całej sztuki kraju zwycięskiego socjalizmu. Teatr służy tu społeczeństwu, spełnia najbardziej żywotną funkcję w służbie ogółu, jest w najlepszym tego słowa znaczeniu wychowawczym. Tak było ongiś, gdy wprowadzał na scenę gorącą tematykę walki z kontr-rewolucją lub gdy zagrzewał żołnierzy Armii Czerwonej do odparcia faszystowskich najeźdźców. Tak jest dziś, gdy podejmuje problemy odbudowy kraju i komunistycznego budownictwa, gdy walczy o pokój i demokrację, zakusy międzynarodowego kapitału i imperialistów zachodnich. Jest to teatr ściśle związany z masami, wyraża w kształcie artystycznym ich troski, potrzeby i dążenia.

W żadnym kraju nie reaguje się na zjawiska życia teatralnego z taką intensywnością i bezpośredniością jak w Związku Radzieckim. Problemy i postaci sceniczne są więc przedmiotem publicznych dyskusji w kołchozach, klubach i zakładach pracy, a sprawa premiery nie zamyka się w obrębie jednej lub drugiej fachowej recenzji. Śmiało rzec można, że narody radzieckie żyją teatrem w stopniu gdzie indziej dziś nie spotykamy. Obok teatru zawodowego podkreślić należy ogromny rozwój zespołów ochotniczych we wszystkich republikach Związku. Bez popędzenia w przesadę można więc mówić o samorodnym teatrze ludowym i o masowym ruchu teatralnym.

W rozważaniach nad teatrem radzieckim oprócz problematyki sztuki nie mniejszą chyba rolę odgrywa kwestia widza. Jako jedno z najsilniejszych pierwszych wrażeń z Moskwy wyniosła pewna moja znajoma, młoda studentka polska, fakt ujrzenia na widowni wspaniałego gmachu teatralnego prostych kobiet w chustkach, mimo, że przedstawienie było tylko za normalnymi biletami. Stwierdziła z tego wnioskuje, że uczęszczanie do teatru stało się dla ludzi radzieckich po prostu ważną potrzebą życiową. Rzecz jasna, że taki stosunek do teatru jest tylko możliwy wtedy, gdy na scenie dzieją się sprawy, które są bliskie odczuwaniu widza, pasjonujące go i żywo interesujące.

Postawione w nim w sposób w swoim rodzaju rewolucyjny kwestie repertuaru i poziomu artystycznego. Wyraził to Lenin w słowach: „Nasi robotnicy i chłopcy zdobyli sobie prawo do wielkiej i prawdziwej sztuki”. Wbrew pokusie, aby przystosować teatr do nowego masowego repertuaru, sensie sprymityzowania repertuaru, postąpiono na odwrót. Pozyskano widzów robotniczo-chłopską dając teatr właśnie jak najlepszy, oparty o tradycje artystyczne Stanisławskiego i Niemirowicz-Danczki.

Z nadzwyczajnym pietyzmem grano i gra się klasyków wszystkich na rodów i epok, na czele z Szekspirem, Moliere'm i Goldonim. Wskrzyszono autorów zapomnianych lub dawniej przez cenzurę carską systematycznie wypaczanych. Już w 1920 r. w okresie toczonej się jeszcze wojny domowej, gra w Moskwie, cierpiącej na brak żywności i opatu, aż 6 teatrów

równocześnie dramaty Szekspira. Teatry radzieckie mogą się pochłubić, że od tego czasu spopularyzowały najdosłowniej wszystko, co w dramacie literaturze światowej cenne i wartościowe. Nie tylko zresztą w literaturze dramatycznej! Przeciwnie, jednym z odkrywczych osiągnięć teatrów radzieckich jest również inwencja czołowych utworów powieściowych, jak Balzaka lub Tolstoja.

Teatr radziecki, nawiązując do wielkich rodzimych tradycji realistycznych, wypracował styl uważany w krajach demokratycznych za kanon nowej sztuki scenicznej.

Od teatru radzieckiego idzie ożywczy strumień na cały postępowy świat. Strumień ten dowodzi, jak głębokim przełomem kulturalnym była Rewolucja Październikowa i przełom ten dla przeciętnego odbiorcy dóbr kulturalnych może najwymowniej ilustruje.

TADEUSZ GIGGIER

## Pieśni radzieckie

Wesely wicher pieśni tych  
na moc, niewiele wichrom dana —  
przywraca niezłość wziętej krwi  
i zmierzch w kwitnące zmienia rano.

Ten wicher, kiedy w zagłę dmię  
na życia ciemnym oceanie —  
płyniemy śmiało, bieciami ster  
w twym ręku, dzielny kapitanie.

A płynąc, przesuwamy wzrok  
od Moskwy do Wiadwyostoka,  
gdzie za swe serce obrwał glob  
ziemię, co wolna i szeroka.

Gdzie wśród otwartych łąk północ,  
nim lato się podniesie pów —  
niosą kołchoźnicy orki żniw  
i traktory — rumaki stalowe.

Gdzie jeden trybem włada rytm,  
dzień każdy powstać ma ze spłzu  
i spłzu w słowach — brzm jak czyn  
wezwanie dumne „towarzyszu”.

Na kraj ten nie powstanie wróg,  
wielcząc, że ludzi tryb nie ziamie;  
przeszli przez trud bitewnych dróg,  
szli dolinami i wzgórzami...

Dziś idą dalej, niosąc śpiew.  
Wiedzą zwycięska awangarda  
proletariatu wszystkich ziem —  
w marszu po szczęście, pokój, radość.

JAN MROZIŃSKI

## Aktor, malarz - i „Dessa”

(LIST Z POZNANIA)

Właśnie wróciłem z Teatru Polskiego. Grają „Mizantropa”. Przedstawienie dobre — czuć jakąś zupełnie nową aurę więcej od sceny... Kościuszki stylowe, zwłaszcza kobiece, popisowo piękne — natomiast gorzej wypadła dekoracja sceny. Ale — jękkolwiek interesują nas przeciwieństwa związane z plastyką na scenie — nie tylko o to chodzi, ile o Salaburskiego. Z powodu niego przy spieszyłem swoją wycieczkę do teatru. Intrygowało mnie zestawienie malarza z aktorem. Rola Oronta opracował i zagrał Salaburski chyba interesująco. Dykcja jasna, niezawodna, timbre głosu również na poziomie. Wobec tego jak z malarstwem, które Salaburski uprawia z zamiłowaniem, a zbiorowa wystawa jego prac trwa obecnie w Salonie Związku przy ul. 27 Grudnia. Otóż prace

wykazują rzetelny wysiłek uwiecznienia dodatnim rezultatem i zdradzają niewątpliwie talent i wycucie malarzowskie — natomiast przeważnie rysunkowe, wykonanych szeregów w technice piórkowej ma charakter mniej lub więcej udanych impresjonistycznych — a więc na dzisiejsze wymagania mocno późniejszych — szkiców, często bardzo pobieżnych. Do lepszych, wykazujących odpowiedzialny poziom należą: „Ul. Grunwaldzka”, „Kawiarnia w ogrodzie” i „Ulica w świetle wieczornym” — natomiast niektóre rysunki, choć, po wierzchniemi traktowani, może powinny być pozostać w pracowni. Na ogół widać w tych rysunkach dużo temperamentu. Może uda się Salaburskiemu ująć go w karby — jak się już udało w roli Oronta — i w ten sposób przestawić się na tory realizmu.

Odległość zaledwie 200 kroków dzieli lokal Związku od podobnego, tylko że obszerniejszego, pomieszczenia, jakim dysponuje poznańska „Dessa” przy ul. Ratajczaka. „Dessa” czyli „Dzieła sztuki i antyki” poza tym, że ułatwia artystom sprzedaż ich prac jak również, że skupując cenne dzieła sztuki ratuje je częstokroć od popadnięcia w niepowołane ręce — spełnia jeszcze bardzo pożyteczną funkcję propagandową. Obszerny i reprezentacyjny lokal sklepowy wypełniony jest kolekcjami artystycznymi, starej porcelany, antycznymi meblami a przede wszystkim obrazami i rzeźbami. Rozstawione na dużej przestrzeni podłogi, widoczne są zabytki dużych sklepowych okien. Widok taki zaprasza do wnętrza, co nie pociąga za sobą obowiązku kupna. Ostatnim widzieliśmy tam wartościowe studia portretowe Axentowicza i Siemiradzkiego, obecnie można oglądać pejzaże W. Weissa i piękną akwarelę Wyczółkowskiego: widok na Wisłę i Kościuszkę; w Wawelu w porze zimowej — jest to jedna z najlepszych prac artysty z bardzo licznej serii opracowań tego samego motywu. Poza tym znaleźliśmy tam prace wybitniejszych artystów polskich jak również zamiejscowych jak np. Fedkowicza, Wolfa, Vlastimila Hoffmana (dobre płótno z wczesnej epoki) i wielu innych. Wszystko to można oglądać na każdej wystawie obrazów.



Stanisław Noakowski „Stara Rosja”.  
(Z wystawy w Muzeum Państwowym w Bydgoszczy).

WOJCIECH NATANSON

## Spojrzenie na Iwana Wazowa

Spółdzielnia „Czytelnik”, wydając opowiadania bułgarskiego pisarza, Iwana Wazowa, postarała się o „posłowie”, które dają pojęcie o życiu i działalności tego autora. Owo „posłowie” jest rozumnie i jasno redagowane. Brak takich informacji w wie lu poprzednich książkach sprawiał iż czytelnik błąkał się po omacku, na próżno usiłując zgadywać kim był autor oraz na jakim tle historycznym wyrosło jego dzieło.

Otóż wiemy, że Wazow (1850 — 1921) to wybitny działacz niepodległościowy uczestnik ruchu, który wywalczył bułgarską wolność od tureckiego jarzma, później przewodniczący sądu, poseł do parlamentu i minister oświaty. Jego działalność pisarska obejmuje dwa nurty. Jeden jest apologia, pochwała, apoteoza niepodległościowców, drugi — późniejszy — to wyraz może nie rozczarowania i zniechęcenia, ale krytycyzmu i lekkiej ironii wobec stosunków, jakie zapanowały po wyzwoleniu. Ta ewolucja przypomina postawę niektórych naszych pisarzy przed i po roku 1918-ym.

Wazow, który był gorącym wielbicielem literatury polskiej i tłumaczem Mickiewicza, doczekał się już w r. 1895-ym pierwszego przekładu swej powieści „Pod jarzmem” na nasz język. Ostatnio ukazało się zarówno nowe wydanie tej powieści, jak i przekład opowieści o losach rewolucjonistów pt. „Niemili i niekochani”. Nowe wydanie wydane w „Czytelniku” w tomie inteligentnie i dobrze zredagowanym przez Zofię Korczak-Zawadzka, daje przegląd dwóch zasadniczych nurtów w twórczości Wazowa, o których mógł wiliśmy przed chwilą.

Bohaterstwo rewolucjonistów i

walczących niepodległościowców, walczących przeciw Turcji otomańskiej, przypomina czynny naszemu Szymonów Konarskich, Sciegiennych, Zalewskich, Trauguttów, Mierosławskich. Nasuwa się nawet przypuszczenie że Wazow był tu pod wpływem polskiej literatury okresu romantycznego i neoromantycznego, że na przykład opisując niezwykłe dokonania Wasyla Lewskiego (któremu są poświęcone trzy opowiadania omawianego tomu) myślał także o niektórych bohaterach Stefana Żeromskiego. Tytułowa nowela „Bułgarka” ukazuje, jak w tych walkach często tragicznych brał udział lud bułgarski, ile było prostoty i skromności w najszlachetniejszych porywach.

Wywalczona została nareszcie niepodległość, okupiona ofiarami. Wazow patrzy na nią oczyma pełnymi uśmiechów. Chwilami brzmiały tony ironii, przywodzące na myśl pisarzy rosyjskich (Czechow) i francuskich (Maupassant), np. w opowiadaniu o przygodach starającego się o popularność wśród chłopów kandydata na posła do parlamentu bułgarskiego, czy — jeszcze ostrzej — w obrazku ukazującym wazelinarsko-blagierską postać niby opozycyjnego, a naprawdę służalczego urzędnika ministerialnego. Tony humoru trochę dickensowskiego, brzmiały w niektórych ustępach tych opowiadań. Zainteresowania bystrego obserwatora i miłośnika ludu wyraża świetnie napisany „Hadzi Achilles”.

Nowele Wazowa przekładało na nasz język 6 tłumaczy. Na ogół czyta się te przekłady gładko, a małe usterki można łatwo wyczuć. Niepokojące są zato niedociągnięcia drukarskie.

## Literatura radziecka w Polsce Ludowej

Zainteresowanie się społeczeństwem polskiego literacką twórczością pisarzy ZSRR istniało już przed ostatnią wojną. Na przykład w książkach Miłkowskiego, tłumaczenia Małkowskiego, Gorkiego i Szolochowa. Gorkiego znało jeszcze dawniej. W 1902 r. w Teatrze Krakowskim wystawiono po raz pierwszy „Mieszczan” autora „Małki”. Też rok ukazały się jego „Pisma Wybrane”.

Szersze zainteresowanie się literaturą radziecką następuje dopiero w Polsce Ludowej, gdy znikły trudności w jakich pracować musieli polscy tłumacze w okresie międzywojennym. Rzecz charakterystyczna, że uwaga pisarzy i czytelników polskiego skupia się obecnie przede wszystkim na pracach napisanych po wojnie, tak „Daleko od Moskwy” — W. Ażajewa, „Stel i szlaka” — W. Popowa, „Jasny brzoź” — W. Panowej, „Kawaler Złotej gwiazdy” — S. Babajewskiego, lub na książkach, które ukazały się przed wojną lecz omawiając życie i pracę ludzi radzieckich. Są to: „Stółek Derben” — Krymowa, „Czasia naprzód!” — Kabałowa. Znała książka Miłkowskiego „Jak hamowała się stal” osiada u nas nakład 100 tys. egzemplarzy. „Cichy Don” Szołochowa cieszy się niezwykłą popularnością. Współwzrostem z tym wybitnym dziełem literatury radzieckiej „Półr” — A. Tolstoja, „Upadek Paryża” — Iłji Erenburga i „Buma” — „Wiersze i poematy” — Majkowskiego a w sferach nauczycielskich „Poemat pedagogiczny” — Makarenki.

Nad przekładami pisarzy radzieckich

kich pracują wybitni pisarze Polski Ludowej. Władysław Broniewski przekłada „Chleb” — A. Tolstoja, Z pod pióra Jerzego Pułmanta wyszedł przekład książki Furmanowa „Czapajew”, który doczekał się nowego wydania. Książkę Werszyhory „Ludzie o czystym sumieniu” przekładają Leopold Lewin, przetłumaczył on także „Młoda Gwardia” Fadlejewa. Prócz nich pracują wiele nad przekładami Tuwim, A. Ważyk, Wiktor Woroszyński i inni.

Książka radziecka wchodzi również w kraj zainteresowań młodzieży polskiej. Dotychczas wszystkie lepsze książki dla młodzieży znalazły w Polsce swych tłumaczy i czytelników. Ukazały się w przekładzie powieści A. Gaidara. Popularnością cieszą się wesołe i pouczające wiersze Michałkowa, S. Marszaka, H. Barły. W masowych nakładach ukazały się książki Ziłkowa, Wasilenki i Musakowa z ilustracjami artystów polskich.

Teatry udostępniły społeczeństwu polskiemu bardzo liczne utwory sceniczne pisarzy radzieckich: K. Simonowa, K. Treniowa i Pogodina. Tłumaczenia tych autorów dramatycznych są niestety mniej poprawne niż literatury beletrystycznej, na co zwraca uwagę krytyka radziecka, która tym samym nie zaznacza, że byoby wskazane zaopatrzyć tłumaczenie polskie we wstępny omawiający twórczość danego pisarza. Czytelnik zainteresowany z użyciem pisarzy radzieckich powinienby ich drogą twórczości.

Fr. Hr.

## Molier na Pomorzu



W Państwowych Teatrach Ziemi Pomorskiej wystawiono ostatnio komedię Moliera „Grzegorz Dandain”, czyli „Mąż pognębiony” w przekładzie Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Premiera odbyła się w wypełnionym po brzegi Robotniczym Domu Kultury w Świeciu n/Wistą, dysponującym widownią, obliczoną na 800 osób. Sztukę wyreżyserował Kazimierz Biernacki, a dekoracje i kostiumy projektował Antoni Muszyński.

Na zdjęciu scena zbiorowa z „Grzegorza Dandain”. Stoją od lewej: Józef Konieczny, Wanda Rucińska, Kazimierz Biernacki (Grzegorz Dandain), Natalia Morozowiczowa, Ludmiła Legut i Leon Jaroszyński.



# Wycinek szerokiego świata



KROPLA WIEDZY

(52)

## Niedyskrecje mózgu

Wyraz „provincia“ stracił już dzisiaj swoje ujemne znaczenie. Nie tylko nie wymawia się go lekceważącym, albo zgoła pogardliwym tonem, ale właściwie nie używa się go zupełnie.

Bo ściśle biorąc nie ma już prowincji. W wielkich miastach i w małych miasteczkach tryb życia jest mniej więcej jeden i ten sam. Dzisiaj nie ma nawet wielkiej różnicy w tempie życia tu i tam. Wszędzie widać pracę i z jednakowym zapałem trudzą się ludzie przejęci tymi samymi zagadnieniami i problemami związanymi wspólną ideą budownictwa socjalistycznego. Wiadomości ze świata chwytały przez czujne odbiorniki radiowe tak samo szybko dochodzą do powszechnej wiadomości.

Znikły zapadłe dziury, przestały istnieć kąty zabite deskami od świata. Prąd kulturalny szerokim strumieniem wpływa ze stolicy, z wielkich ośrodków, rozlewa się w tysiączne strumyki i dociera do każdego kąta. Na tym polega jedno z ważniejszych osiągnięć dzisiejszej epoki.

Jak we wszystkich kroplach rosy odbija się słońce, tak w każdym małym miasteczku odzwierciedla się słońce świata. Weźmiemy dla przykładu Znin, małe miasto powiatowe.

Na czystym kwadratowym rynku, przyzdobionym różnami, z wieży ratuszowej, fundamentami się

gającej w zamierzczłą przeszłość, przez cały dzień grzmi radio. Gra orkiestra, śpiew solowy unosi się nad miastem, toczą się po dachach donośne słowa przemówień, wypowiedziane daleko stąd, w studio wielkomiasteczkiej rozgłośni. Na słupach porożach rynkowego placu barwią się duże afisze. Zapowiadają przyjazd teatru z Gniezna lub Poznania, najnowsza impreza „Artosu“, oczekiwane „Spotkanie z literatem“.

Na każdej takiej imprezie sala jest zawsze pełna. To już nie głód rozrywek kulturalnych, ale kulturalne przyzwyczajenie. Potrzeba, która wyrosła w ciągu ostatnich kilku lat.

Aktorzy dobrze grają dobre sztuki. Widać, że nikt nie myśli o zbywaniu na prowincję wyrzniętych artystów. Prowincję traktuje się poważnie. To także zdobył niedawno.

Tróchę w bok rynku, w narożnym domu zatrzymuje przechodnia wiele mówiący napis: Biblioteka Publiczna. Wechodzimy. Lokal duży, widny jakiego by się nie powstydziło duże miasto. Katalog bogaty. Są w nim rzeczy obchodzące specjalnie Znin, wydawnictwa, jakbyśmy przed wojną powiedzieli, regionalne. Więc dzieje miasta, historia powiatu i mo nografie dotyczące Pałuk i największej ich chluby — Biskupina. Poza tym jest wszystko odpowiadające

współczesnym wymaganiom i pojęciom. Przekłady z literatury radzieckiej zajmują niepoślednie miejsce.

Biblioteka Publiczna w Zninie pracuje jako centrala rozsyłająca książki po wszystkich bibliotekach gminnych powiatu. Wędrownie komplety książek idą, wracają, wymieniają się stosownie do zapotrzebowania. Na miejscu nic się nie wypożycza, czytelników kieruje się zasadniczo do wypożyczalni miejskiej położonej po przeciwnej stronie ulicy. Ale jeśli ktoś chce znaleźć sobie coś specjalnego, opracować sobie coś na miejscu, gościnne podwoje biblioteki otwierają się szeroko, a cisza i spokój do pracy nie zawodzi.

Gdzieś niedaleko stukają kielnie. Budują nowy dom. W tej chwili w małym Zninie wznosi się kilka nowych budowli.

Wielkie jezioro rozlewa się daleko i szeroko, ale nie jest tak ładne, jak jezioro Małe, niegdyś Czaplem zwane. Dziś czapli tu ani śladu, zato w czerwcu i wczesną jesienią, kiedy słońce nagrzeje w południe piasek plaży jeziornej, przychodzi nad jezioro na gimnastykę młodzież szkolna z pobliskiego gimnazjum.

Potem pызata piłka skacze po piasku, kopnięta sprężyście — wylatuje jak z procy i ucieka przekornie pod barak ubieralni.

Wysokie drzewa w przyległym parku szumią dobitliwie.

Przez cały dzień zupełnie jak w wielkim mieście śpieszą się dokądś ludzie zaferowani i przejęci. Tylko wieczorem wcześniej zapada cisza i jest znacznie głębsza. Potęgają jej głębię dalekie naszczekiwanie psów i melodyjne bicie wieżowego zegara.

Księżyc płynie po niebie jak kajak po jeziorze i swoim zwyczajem budzi zamarłą przeszłość.

A wieża ratuszowa śni o dawnych czasach i uśmiecha się do przyszłości.

Wanda Dobaczewska.

Zastanawiając się nad szczególnym, do prawdy wyjątkowym stanowiskiem człowieka wśród istot żywych na ziemi musimy ze słuszną dumą stwierdzić, że człowiek sam własną swą pracą stanowisko to zdobył. Dziś człowiek nie tylko jest już pierwszą istotą w przyrodzie; czasem stał się nawet jej współtwórcą!

A wszystko to zawdzięcza człowiek tyłko swemu mózgowi, miękkiej, białawej masie, nie budzącej podziwu ani swą wielkością ani ciężarem, zamkniętej w kościstym pudle czaszki. Bo też nie ciężar i wielkość stanowią o specjalnej roli mózgu w organizmie, tylko szczególne skupienie w nim komórek nerwowych. Uczenni radzieccy stwierdzili np. że na korę mózgu człowieka składa się około 14 miliardów komórek nerwowych.

Zresztą system nerwowy człowieka wcale na mózgu się nie kończy. Poza —



grającymi w mózgu człowieka największą rolę — dwiema półkulami, w czasie mięśnię się jeszcze mózdzek i tzw. pień mózgu stanowiący bezpośrednie przedłużenie rdzenia kręgowego. Na rdzeniu kręgowym biegnącym wewnątrz kręgosłupa kończy się centralny system nerwowy, który jest strzeżony przed uszkodzeniem przez pokrywą kostną czaszki oraz kręgi kostne kręgosłupa. Współczulny układ nerwowy, uzupełniający system nerwowy człowieka, składa się z włókien nerwowych łączących system centralny z komórkami umieszczonymi bądź na powierzchni ciała, bądź w różnych jego narządach, przy czym u człowieka łączna długość tych włókien wynosi 10 km.

Dzięki tak rozgałęzionemu kontrolnemu systemowi nerwowemu żaden bodziec nie mija u człowieka niezauważony. Uczony rosyjski Sierzenow ustalił, że życie psychiczne ze wszystkimi jego przejawami jest podtrzymywane i kształtowane bodźcami, otrzymywanymi za pośrednictwem narządów zmysłów z otaczającego środowiska.

Poważne zasługi w badaniu mózgu położyli także uczeni rosyjscy W. Bechtierew, L. Darkszewicz, W. Muratow, L. Bju menau i inni.

Badanie nad mózgiem w ciągu 35 lat kontynuował także znany fizjolog rosyjski Pawłow, który postawił sobie za cel zbadanie związku zachodzącego między mózgiem a wyższą czynnością nerwową zwierząt i człowieka.

Szczególnie wiele światła na ten związek rzuciły badania chorych na porażenie mózgu. Ponieważ porażenie to (np. wskutek nowotworu, lub krwotoku) obejmuje tylko pewną część mózgu, a w ślad za tym chory traci mowę, wzrok, słuch, lub możliwość poruszania się, udało się w ten sposób ustalić pola mózgu, w których mieszczą się ośrodki nerwowe danego narządu.

Dzięki tym odkryciom w okresie minionej wojny w Z. W. Radzieckim leczono z powodzeniem rannych nawet wówczas, gdy rany te znajdowały się w mózgu. Obecnie częściowo znane już są sposoby przywrócenia szeregu czynności nawet po najcięższych chorobach mózgowych. (2)

### Z ekranów festiwalowych

## „Wielka siła“

Reżyser Ermiera prezentuje w filmie „Wielka Siła“, który wkrótce ujrzymy w ramach festiwalu radzieckiego, problem postawy prandziowej nauki wobec zagadnień życia. Ulegający wpływom kosmopolitycznej „nauki“ opozycjonista prof. Lawrona-Miedyncew, czyni bezkompromisowoemu bojownikowi o zasady prandziowej nauki zarzut, że eksperymentuje on z kurami. To taka proza. Lawron odpowiada, że jeśli jego eksperyment przyniesie oczekiwane rezultaty, to o czynną radziecka posiadzie nowy gatunek kur, a to znaczy tyle a tyle tysięcy kilogramów mięsa więcej.

Film Ermiera, w którym główne role kreują Baboczkina, Chochriakowa, Bogolubow i Inuitina, stawiając niezwykle doniosły problem istoty nauki, nie pozbawiony jest dużych malorów sztuki kinematograficznej. Dzięki temu jego pomalony ładunek ideologiczny, wchłaniający w sobie stosunkowo łatwość. Tę olbrzymią zaletę filmu radzieckiego potrafiącego przez zobrazowanie dziełom żyjących ludzi w sposób sugestywny przekazać widzowi i przejąć go głęboko najpoważniejszymi zagadnieniami — znam już z szeregu innych obrazów radzieckich, że przy pominięciu choćby tylko „Życie dla nauki“ czy „Sąd honorowy“. „Wielka siła“ stanowi dalszą ceną pozycję w serii tego rodzaju filmów. (p)

## PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

trzeba popuszczać sznur... Dłużej niż piętnaście minut trwało holowanie szczupaka. Pracowałem w letniej mgie, spocyno i paruję. Na północnie uderzyłem rybę wyrwaną z wody sękiem. Szczupak wyskoczył w górę zielono-brunatnym cielskiem, przeraził mnie rozmiarami, ale zaraz zrobił się spokojny, jakby pijany. Uderzyłem jeszcze raz. Lipierski był daleko. Nisko nad wodą przelatwały stada krzyżówek, słońce błysnęło zza oczeretów jak olbrzymi, czerwony reflektor...

Lipierskiego znalazłem daleko nad jeziorem. Nie miał nic. Widocznie puste to jezioro. Nie powiedziałem na to nic. Posiłem melancholijnie do małego obozu. A jednak wrócić się tu — odważyłem się mrugnąć. W tej chwili rybak otworzył szeroko oczy... Na gałęzi średniej brzozy wisiał olbrzymi szczupak.

Powinien mi być wdzięczny: uratowałem urok wielkiej legendy, urok jeziora z czerwonym słońcem w wodzie. Będzie tu wracał zawsze...

A spokojny człowieczek Lipierski przeniósł wzrok ze szczupaka na mnie i całą swoją radość, cały gniew wpakował w jedne radosne i zwiastujące słowo. Powiedział: fuszer!!! Nad to jezioro ciągle wraca...

Krystyła

## Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa kształci kadry fachowców

Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi nie ści się w byćm pałacyku fabrykanta Kohna.

Istnienie tego rodzaju szkoły w warunkach ustroju kapitalistycznego było nie do pomysłenia, zważywszy, że wytwórczość filmowa w kraju spoczywała w ręku zamkniętego klenu wpływo wych osób. Interesem tej grupy było zachowanie nabytego monopolu i se kretów produkcji dla siebie i swych pradowych. Dopiero władze Polsk Ludowej instalując w Łodzi szereg wyż szych uczelni, założyły m. in. także wyższą szkołę filmową.

Wyższa Szkoła Filmowa powstała w roku 1948, ałoli jej początków szukać należy w pracach Instytutu Filmowego w Łodzi w r. 1947, nie licząc działalności reżysera Bohdziewicza, który już w roku 1945 tj. wkrótce po wyzwoleniu rozpoczął prowadzenie w Krakowie studium filmowego. Wszystkie te działania zbiegły się na terenie państwowej uczelni filmowej, przy czym część słuchaczy z Krakowa ukończyła, względnie kończy teraz studia w Łodzi.

Studia trwają cztery lata i rozpadają się na kierunki: operatorski i reżyser ski. W przyszłości nauka trwać będzie lat 5 i istnieje możliwość uruchomienia wydziałów: aktorskiego, ekonomicznego, scenariuszowo-pisarskiego oraz kryty ki filmowej. Zakład jest czymś pośrednim pomiędzy wyższą szkołą państwową, a politechniką. Rzecz w tym, by z utalentowanego tworzywa, jaki w swej masie stanowią studenci zakładu urobic ludzi biegłych i zarazem natchnionych sztuką, inżynierów filmu czujących nie tylko na cełki i różniczkę zewilnych rachunków, ale wsiłuchanych także w odgłosy „Equitas“, sumienia i rozsądku, w słodkie śpiewy płatków, szmery nieurodzonych jeszcze melodii, ludzi zasobnych w to wszystko, co odróżnia artystę od rzemieślnika, co praktycznie biorąc pozwoli tworzyć z martwej taśmy filmowej dzieła, które z kolei po trafia wzruszyć i zadziwić jak najszersze masy.

Młodni adepti sztuki filmowej uczą się przedmiotów praktycznych i teoretycznych. Pierwszy rok studiów jest unitarny, następnie rozpadają się na dwie specjalności: operatorską i reżyser ską.

Duże zapotrzebowanie na filmy naukowe, jakie istnieje w kraju, filmy, które nakręca się w instytutach naukowych, placówkach badawczych itp. sprawiło, że w szkole położono silny nacisk na wyszkolenie fachowców dla produkcji filmów o treści naukowej, po pułaryzacyjnej, szkolnej i instruktarzowej.

Pod słowem „etuda“ rozumieliśmy dotąd nazwę krótkiego utworu muzycznego z dziedzin muzyki poważnej. Okazuje się, że „etudy“ istnieją również w filmie. Do prac praktycznych, jakie w związku z dyscypliną studiów wykonują studenci III i IV roku należą m. in. etudy. Są to krótkometrażowe (120 do 300 m) filmy, których parę nazw, dla zorientowania w ich tematyce podamy: „Zieleńce mian“, „Poie zieleńce mazurskie“, „Cenemika“, „Wczasy akademickie“ o charakterze artystycznej tematyce etuda — krotochwila pt. „Bumelan“.

Absolwenci szkoły otrzymali i nagrodę na festiwalu filmów w Karłowych Warach za film oświatowy pt. „W febrycie“. Na warsztacie znajduje się pełnometrażowy film o tematyce młodzieżowej, który nakręcony zostanie przez słuchaczy.

Obecnie słów parę o profesorach i samych studentach. Zajęcia w szkole rozpoczynają się we wczesnych godzinach porannych i trwają do późnego wieczora, z odpowiednimi oczywiście przerwami. Wykładają przede wszystkim praktycy: reżyserzy Bohdziewicz i Cękałski, wybitny operator radziecki prof. Jakowiew, operatorzy St. Wohl i A. Forberl. Wykłady z teorii miewają fachowcy włoscy, czescy i węgierscy, następnie niektórzy pedagodzy z órdkich wyższych uczelni oraz ludzie biegli w sprawach związanych z filmem.

Studenci rekrutują się w przeważającej większości, bo w 83 proc. ze środowiska robotniczo-chłopskiego

Czynny jest internat, z którego korzysta 80 proc. studentów, reszta mieszka u krewnych na mieście. Kobiół studiuje 12 proc. Duża selekcja wstępna po dyktowana została względami pynacnymi i doświadczenia. Studia w szkole filmowej, której wydatki pokrywa państwo są kosztowne. Przechodzi się obecnie prawie całkowicie na produkcję filmów kolorowych, co trzykrotnie podraża koszty własne wytwórci.

Zmienił się obecnie słuchacz, zmieniły się oczy, twarze, wygląd zewnętrzny. Słuchacz to opanowany, inteligentni, młodzi ludzie, których myśl obraca się pomiędzy precownia, egzaminami, pracą seminaryjną i społeczno-polityczną. Rozmawiają z nimi przysiężli reżyserzy i operatorzy, ludzie od których w dłuższej mierze zależeć będzie wartość filmu polskiego.

Z. Dukla.

## Nowe linie moskiewskiego metro



Mijają właśnie dwa miesiące, gdy na linię moskiewskiego metro wyruszył z remizy pierwszy pociąg roczny. Dokonał on iż w tym czasie kilkudziesiąt tarcz rejsów, dostarczając budowniczym stacji „Komsomolska Okrężna“ sporo olbrzymich części montażowych. Normalnie materiał potrzebny do budowy nowej stacji dostarcza się pod ziemię szymbami Rozmiary nowej stacji „Komsomolska Okrężna“ są jednak tak olbrzymie, że nie wszystkie części można transportować wąskim szymbem. Trzeba więc dowozić je pociągami roboczymi metra.

Choć nowa stacja znajduje się jeszcze w budowie moskowiczanie sądząc po rozmachu budowy i z projektów architektonicznych już teraz nazywają ją perłą „Wielkiego Pierścienia“ metra moskiewskiego.

W ogromie stacji zorientować może m. in. takie porównanie: gdyby wszystkie ziemie, wybraną spod placu Komsomolskiego, tubingi, beton, marmur, sprzęt elektrotechniczny i inne materiały zużyte przy budowie tego wspaniałego pałacu załado-

## Fuszer

spinningi. Ten małowówny i cichy człowiek odzyskał w leśno-wodnych warunkach pewność siebie, a nawet dał się unieść rozmarzeniu. Zaczął mi opowiadać historię o szczupaku-wielkoludzie, który pływa w tym jeziorze od niepamiętnych lat. Przypomniał mi sobie myśliwych, oni również mają pod ręką takie fantastyczne hi-



storie. Lipierski uśmiechnął się zresztą w końcu i powiedział, że sam w istnienie tej ryby nie wierzy. Zrozumiałem go: marzyciel...

Jezioro nie było duże. Miało z pięćdziesiąt ha i trudne dostępne

brzezi. Wokoło las, pustka. Świat przemalował niebo na kolor bladej rozpuszczonej w powietrzu perły. Nim doszliśmy do brzegów — w wodzie rozpadła się czerwien. Trzymając spinning i słuchałem dyspozycji Lipierskiego. Kazał mi iść w lewo, sam pomaszerał w innym kierunku. Stałem nad zatoczką, z której rwały się dzikie kaczkę. Cięły powietrze skrzydłami aż stawało się chłodne. Pierwszy wyrzut błyskotki nie udał się. Rybka plusnęła w wodę o trzydzieści metrów od brzegu. Było tam jeszcze trochę rzadkiego zieliska. Gdy wyrzutnia zadygotała mi w rękach — zakląłem. Zdarzył się prawdopodobnie zacep. Od pierwszego rzutu — psikrew!...

Ale kląć nie było czasu. Wyrzutnia przechyliła się gwałtownie w bok. Tam działała potężna siła. Próbowalem zwinąć sznur na bęben — nie idzie. Na końcu sznura krążyła wielka ryba. Nie namyślając się długo weszłem w zatoczkę ze sznurem w rękę. Tam dopiero przekonałem się — jak wielki i silny był przeciwnik. Szarpnął mnie tak silnie, że rękami uderzyłem w wodę. Zrozumiałem —





DZIŚ: Tadeusza, Szymona

JUTRO: Narcyza

# Naukowcy i racjonalizatorzy szukają nowych metod produkcji

Czasy, kiedy nauka była oderwana od życia, kiedy nauka była „dla nauki” — to już daleka przeszłość. Naukowiec — to dziś współtwórca rozwoju Polski Ludowej. Naukowiec pracuje dziś nie tylko w naszym laboratorium czy pracowni naukowej, ale przychodzi z pomocą robotnikom, dzieli się z nimi swoją wiedzą, uzupełniając ich zasób wiadomości praktycznych nieodzowną dozą teorii.

Na specjalnych naradach spotykają się czołowi racjonalizatorzy z naukowcami. Na naradach tych podsumowują wyniki swych dotychczasowych osiągnięć, dokonując analizy poczynionych przez siebie wynalazków i usprawnień. Wytaczają plan pracy na najbliższą przyszłość.

Na tej płaszczyźnie zeszli się członkowie Woj. Komisji Współpracy Naukowców Inżynierów i Techników z robotnikami przy ORZZ w Bydgoszczy.

Zagadnieniem, nad którym Komisja dyskutowała, była sprawa oszczędności materiałów potrzebnych do produkcji.

Troska o wynalezienie nowych metod produkcji, o danie przemysłowi nowych wartościowych surowców — oto pierwszy etap prac Komisji. Na pierwszy plan wybija się tu zagadnienie metali kolorowych. Surowiec ten jest bardzo drogi. Członkowie Komisji postanowili wyznaczyć jakiś pełnowartościowy tańszy surowiec zastępczy. Prace przy jego wynalezieniu są w pełnym toku.

Równie intensywnie pracuje komisja nad sprawą oszczędzania paliwa stałego i płynnego. Wielkie znaczenie ma tu akcja uświadamiająca. We wszystkich miastach powiatowych przewiduje się stworzenie przy tamtejszych PRZZ komisji społecznych, złożonych z członków PRZZ i naukowców — członków NOT-u. Komisje te będą rozprawać o usprawnieniu i wynalazkach z dziedziny oszczędzania paliwa stałego i płynnego. Komisje będą także mobilizowały pracowników zatrudnionych przy zużyciu paliwa do podejmowania długofalowych zobowiązań oszczędnościowych.

Na ostatniej naradzie zaznajomio-

no się również z nowymi normami prawnymi, które zabezpieczają ruch racjonalizatorski oraz przedyskutowano sposoby szerszego niż dotychczas propagowania wśród zainteresowanych tym zagadnieniem mas pracowniczych Pomorza radzieckich doświadczeń z dziedziny oszczędzania paliwa a zwłaszcza metody inż. Kowalowa. (ur)

## Akademia w Starym Teatrze

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 18 pracownicy Narodowego Banku Polskiego w Bydgoszczy zrzuceni w kołach TPRP urządzają z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uroczystą akademię która odbędzie się w sali Starego Teatru.

## Sport

### MIEDZYOKRĘGOWE SPOTKANIE W KOSZYKÓWCE I SIATKÓWCE SZCZECIN — POMORZE

Sekcja koszykówki, siatkówki i szczyploniaka WKKF przeprowadzi 4 listopada br. międzywojewódzkie spotkanie w koszykówce i siatkówce z reprezentacją Szczecina.

W skład reprezentacji woj. bydgoskiego wejdą czołowi zawodnicy Torunia, Bydgoszczy i Włocławka.

Celem wyłonienia najsilniejszej reprezentacji woj. bydgoskiego, Sekcja organizuje 31 bm. o godz. 17 w Pałacu Sportowym w Toruniu spotkanie eliminacyjne pod nazwą Bydgoszcz — Toruń. Spotkanie to wyłoni definitywnie najsilniejszą reprezentację okręgu na mecz w dniu 4 listopada z repoz. Szczecina oraz na rewanżowy mecz, który się odbędzie w grudniu br. w Szczecinie.

Jednocześnie Sekcja komunikuje, że mecz koszykówki, siatkówki z repoz. Szczecina odbędzie się dnia 4 listopada br. w Pałacu Sportowym w Toruniu.

### TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

**Niedziela:** Oberżyska (15.30), Panna bez posagu (19.30).

**Poniedziałek:** Panna bez posagu (19.30).

### KINA

#### NIEDZIELA

**Pomorzanin:** Upadek Berolina II seria (14, 16, 18, 15, 20, 30).

**Polonia:** Chiński cyrk (13.45, 15.30, 17.45, 20).

**Orzeł:** Małżeństwo Kałanżyny (13.45, 15.45, 17.45, 20).

**Wolność:** Młoda gwiazdka I seria (14, 16, 18, 20).

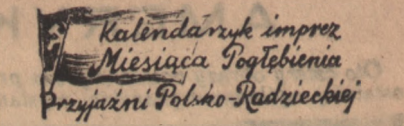
**Gryf:** Przeczucie (15.45, 17.45, 20).

**Bałtyk:** Zuch dziewczyna (13.45, 15.45, 17.45 i 19.45).

**Mir:** Diabelska grań (17, 19).

**Rozmaitości:** Ciepłe jeziorko — W świecie kryształu — Inskrypty zwierząt (od 16 do 24 co godzinie).

**Poranki niedzielne:** Pomorzanin: SS „Orzeł” zaginął (10), Lichwiarz Gobeck (12).



**KONCERTY**  
Plac przy Starym Teatrze; orkiestra wojskowa (15—17).

**WYSTAWY**  
Pomorski Dom Sztuki: „Wystawa Książki i Grafiki Radzieckiej”.  
Muzeum im. L. Wyczółkowskiego: „ZSRR w wydawnictwach polskich”.  
Okr. Rada Zw. Zaw.: „Wystawa portretów wodzów proletariatu i bojowników o wolność i demokrację”.

## Wystawa w ORZZ

„Dom Książki”, chcąc przyjąć z pomocą kierownikom świetlic oraz kół szkoleniowych, zorganizował w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej wystawę portretów dostojników państwowych, przywódców robotniczych i bohaterów ludowych oraz ilustracji, plakatów i map.

Wystawę zorganizowano celowo w sali ORZZ, gdyż odbywa się tam sporadycznie zebrań aktywistów związkowych, którzy przy tej okazji mogą się zorientować poglądowo, w jaki sposób należy dekorować świetlice i domy partyjne.

## 29 i 30. X. — MRN 30. X. — PRN

Przypominamy, że w dniach 29 i 30 odbędzie się dwudniowa sesja Miejskiej Rady Narodowej. W pierwszym dniu sesji obrady toczyć się będą w świetlicy Bydgoskich Fabryk Mebli, w drugim zaś — w sali posiedzeń w ratuszu. Początek posiedzeń w obu dniach o godz. 17.

We wtorek, dnia 30 bm. obradować będzie również Powiatowa Rada Narodowa. Sesja odbędzie się w sali posiedzeń przy ul. Słowackiego 7.

Początek o godz. 10.



Na ul. Gen. Stalina znaleziono okulary. Zgubę odebrać można w redakcji.



## Pułapka

Pomyślicie zapewne, że chodzi o jakąś wyrwaną piętę w chodniku czy też dziurę w bruku. O toż nie! Tym razem chodzi o coś wystającego, o co w ciemnościach nocnych potknął się już niejedyn bydgoszczanin i wielu przyjezdnych. Chodzi mianowicie o żelazne kółko u jednej z płyt (elektrowni czy poczty) w chodniku przy popularnym „grobowcu”, pozostałym po spalonym teatrze przy pl. Zjednoczenia. Kółko to sterczy w górę pod kątem około 50° od wielu tygodni. Wystarczy postać tam pracownika, który by pułapkę zlikwidował w ciągu minuty.

O to proszą bydgoszczanie i ich goście. Jastrząb

## BSS czy PSS?

Odpowiadamy: urodzona BSS nazywa się obecnie PSS czyli Powszechna Spółdzielnia Spożywców. W oficjalnym brzmieniu na zwy instytutu i w języku potocznym, Na drukach i na pieczęciach. W użyłku wewnątrznym i zewnątrznym. W dni powszednie i w niedzielę. Dla bydgoszczan i dla wszystkich innych.

A więc sprawa jasna. Z pieczęciami było łatwo. Po prostu literze „B” sposobem chirurgicznym ucięto brzuszkiem i „B” zamieniło się na „P”.

Z szyldami trudniej. Ale trzeba przyjąć i do tego. Powszechna Spółdzielnia Spożywców! Kamil



## Aktyw SD obraduje

(b) W dniu wczorajszym aktyw woj. Stronnictwa Demokratycznego obradował w sprawie obecnych akcji gospodarczych na wsi. Po referacie sekretarza woj. SD Czechowicza przeprowadzono analizę przebiegu tych akcji w poszczególnych powiatach na szczeblu województwa i wysunięto szereg postulatów zmierzających do dalszego ich usprawnienia. Jednocześnie powzięto uchwały mające na celu dalsze zaktywizowanie się Stronnictwa na tym ważnym odcinku zadań gospodarczych.



Odpowiadając na notatkę w nr. 228 IKP umieszczoną w rubryce „To i owo” DOKP Gdańsk, Wydział Mechaniczny donosi, że wszystkie wagony towarowe umebliowane i przystosowane do przewożenia pasażerów zostały w myśl zarządzenia Min. Kolei z pociągów pasażerskich wyłączone i oddane do ruchu towarowego. (320)

## ANTYCZNE CIASTKO — NIESTRAWNE

4 bm. podałam notatkę pt.: „Antyczne ciastko”. Przeprowadzona natychmiast w cukierni „Cristal” kontrola stwierdziła, że rzeczywiście do produkcji ciastek użyto nieświeżego masła. Odpowiedzialny za to kierownik ciastkarni został zdjęty natchmiast ze swego stanowiska, zaś kierownik techniczny otrzymał nagane z ostrzeżeniem. (316)

## Najlepsi z „Gryfu”

III etap współzawodnictwa w kinie „Gryf” został zakończony. Z tej okazji w poniedziałek, 29 bm. odbędzie się w kinie „Wolność” uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom współzawodnictwa.



Lokator, Bydgoszcz, ul. Konopnickiej 23. Lokatorzy nie mają obowiązku na „zdanie” właścicieli domu odnośnie pieniędzy kominiarzowi czy wywoźcemu śmieci. Obowiązek ten należy wyłącznie do właścicieli domu względnie chłopca do posyłek. Opłaty za czyszczenie kominów rozlicza się stosownie do ilości pieców znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach.

## Obóz kadry pięściarzy „Kolejarza”

Chcąc jak najlepiej przygotować swych zawodników do rozpoczynających się wkrótce rozgrywek o mistrzostwo Ligi ZS Kolejarz organizuje obóz przygotowawczy w Rynkowie pod Bydgoszczą. Dzięki wysiłkom Rady Okręgowej ZS Kolejarz z przewodniczącym kpt. J. Zajęczkowskim i sekr. J. Tietzem na czele, zapewniono pięściarzom jak najdogodniejsze warunki treningowe. Obóz potrwa od poniedziałku 29 bm. do 10 listopada br. Kadre ZS Kolejarza trenować będą: Mizerski z Warszawy, Sulikowski z Poznania i Rinke z Bydgoszczy.

A oto skład zawodników powołanych na obóz:  
WARSZAWA: Bartczak, Dolecki, Tyrczyński, Szczukowski, Nowak, Rumianek.  
WROCŁAW: Mazurek, Kowalczyk, Pojda, Żmijewski, Jeż, Biel.

POZNAŃ: Kaszuba, Odar, Klemczyński, Nowacki, Wytyk, Świdorski, Swis, Celmer, Jankowski, Kozłowski, Gładysiak.

GDAŃSK: Milewski, Soczewiński, Klein Latoszewski, Kudłacki, Chychła, Wochentyn, Rajska, Szaudra, Węgrzyniak, Różański.

SZCZECIN: Sokołowski, Stawicki, Piński, Sadowski, Paterka, Szczypiński.

KRAKÓW: Płaskociński.

BYDGOŚCZ: Niedźwiedzi, Piński, Czajkowski, Walczak, Nowak, Muńko, Bogdański, Czapała, Nowakowski, Zasada Buczkowski, Michalski.

Kierownikiem obozu będzie M. Cybulski. Na zakończenie obozu zostanie ustaloną reprezentacją pięściarzy, która broń będzie barw ZS Kolejarza w I i II lidze.



Godz. 9. — boisko Kolejarza przy ul. Północnej: zakończenie sezonu sekcji lekkoatletycznej Kolejarza — Bydgoszcz.

Godz. 11 — mecz piłkarski o puchar WKKF pomiędzy II Kolejarzem Bydgoszcz i KS Głuchoniemi Bydgoszcz (boisko przy ul. Północnej).

Godz. 11 — mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem i Bydgoszcz a OWKS Bydgoszcz o puchar WKKF na boisku (przy ul. Szubińskiej).

## RADIO

**PONIEDZIAŁEK, 29 PAŹDZIERNIKA 1951 r.**  
5.05 Wiadomości. 5.10 Koncert. 5.55 Piosenka Zefempowców Warszawy. 6.05 Gimnastyka. 6.30 Dziennik. 6.50 Stylizowane polskie melodie ludowe. 7.20 Pieśni masowe i muzyka ludowa. 7.55 Wiadomości. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Polska pieśń masowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik. 12.15 Polskie ludowe piosenki w wyk. zespołów wokalnych. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Muzyka. 13.30 Muzyka. 14.15 Audycja ZNP. 14.30 Parochomienko — żołnierz rewolucji — fragment powieści W. Iwanowa. 14.50 Klasyczne utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Staniewicza. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszelchnica Radiowa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi: felj 49, 17.35 Audycja pt. „Współczesne pieśni ludowe ZSRR”. 18.20 Radiowa skrzynka techniczna. 18.30 Wszelchnica Radiowa. 18.50 Koncert muzyki radzieckiej w wykonaniu orkiestry PR pod dyr. A. Rezięra. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR z udziałem solistów. 20.45 Wspomnienia robotnicze. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik. 21.30 Stanisław Moniuszko — opera „Halka”. 23.30 Muzyka na „dobranoc”. 23.50 Wiadomości. 24.00 Zakończenie audycji.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

Stolarzy, pracowników maszynowych do obróbki drzewa, przyuczonych w stolarstwie i robotników na prace akordowe, przyjmą natychmiast Bydgoskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego, Grodzka 12 (Silesia). (7009k)

Głównego księgowego, księgowych, kierownika oddziału finansowego, pracowników finansowych, pracowników eksploatacyjnych i technicznych na stanowiskach kierowniczych i referendarskich, kierownika administracyjno-gospodarczego oraz pracowników administracyjnych i maszynistki — zatrudni od zaraz: Dyrekcja Okręgowa PKS w Bydgoszczy (w organizacji). Zgłoszenia osobiste (z podaniem i życiorysem) przyjmuje od wtorku 30. X. 1951 r. Oddział: Kadry, D. O. PKS w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 54 w godzinach 9—13. (7013k)

1 pracownika do obliczania akordu i prac w magazynie, 2 pracowników do mechanicznej obróbki drzewa (maszyn), 2 stolarzy, 1 malarza na meble, 1 politurnika przyjmie do pracy Pomocnicza Spółdzielnia Branży Drzewnej w Bydgoszczy, ul. Długa 42. \*Podania wraz z życiorysem składać w biurze przy ul. Długiej 42. (7021k)

Stolarze lub przyuczeni, kołodzieje albo przyuczeni i brygadziści do prowadzenia — zatrudni od zaraz Zakłady Spółdzielni Pracy, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka nr 39. (7022k)

## SPRZEDAŻ

Zamki bryskawicze różnych wymiarów po cenach przystępnych i każdej ilości dostarcza: — Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (7023k)

Lalkowe wózki, wózki dziecięce różne — poleca T. Przybylski, Bydgoszcz, Magdzińskiego 5 koło hali targowej. (7015)

Hokejowy komplet dla drużyny sprzeda, Sztopery, projektory filmowe niemie i dźwiękowe, lornetki, mikroskopy, epidiaskopy kupuje, sprzedaje J. Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (7011k)

Radio uniwersalne „Kerling” korzystnie sprzedam. Wielogłowska, Wrocławska 8 — od 18. (7016)

Konia i wóz na ogumowanych kołach sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „6998”. (6998)

## NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. (6245k)

Korespondencyjnie: księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Informacje Łódź, skrytka 57. (666)

Fortepiany, pianina stroi — naprawia — Strojiciel Zygmunta Augusta 24. Również zamiejscowo. (6994)

Ubikacje warsztatowe z podłoga, prawy brzeg Brdy potrzebne zaraz. Oferty kierować IKP Bydgoszcz „7020”. (7020)

POSADY WOLNE

Ucznia do lekturki przyjmę. Bydgoszcz, Helmańska 28. (7018)

Dnia 26. X. 1951 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najkochaniejsza żona, córka i siostra śp.

**MARIA KOWALSKA**  
z domu Bołńska  
O czym zawiadamia krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrzebem

**mąż i rodzina**  
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. X. o godz. 16-tej z kościoła omentarza N. Serca Pana Jezusa. Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dnia 29. X. o godz. 8 w kościele NSPJ. Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 39 m. 8. 7014

## ZGUBY

Zgubiono w pociągu od cinek Jelenia Góra — Poznań, leg. PZPR, TPRP zaświadczenie pracy, państwowe zaświadczenie wypracow. Adres IKP Bydgoszcz. (7012) dysław. (6966)

## BUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU



# AMERYKAŃSKA „SZTUKA“

Oto cztery obrazy ocenione przez prasę Stanów Zjednoczonych jako najlepsze spośród demonstrowanych na ostatniej ogólnoamerykańskiej wystawie pt. „Amerykańska Sztuka 1950 r.“ (Komentarze zbyteczne)



Mc Neil: „Numer sześć“  
 William Kunin: „A ja wciąż pracuję“  
 Gakechita: „Krajobraz jesienny“  
 Smith: „Drudziestu czterech Greków“

## MODA

# Dzieje jednego płaszcza

Kiedy pani Lola udała się do krawca po odbiór swego płaszcza — w domu zapanował uroczysty, pełen napięcia nastrój. O mało nie zbudowano na ulicy bramy triumfalnej. Bo rzeczywiście — był to płaszcz nad płaszcze, ósmy cud świata, płaszcz — fenomen! Luźny raglan z pięknym kołnierzem, wymuskany i wybuchany, owoc długotrwałych dyskusji pani Loli z gronem przyjaciółek, rezultat żmudnej pracy najznakomitszego krawca, owoc wielu wy-

— Ten płaszcz jest tak elegancki, — rzekła pani Lola — że po prostu... szkoda mi go nosić!  
 Wszyscy domownicy z małżonkiem nie czekali przyklasnęli temu zdaniu. Ceremonialnie i uroczysto płaszcz powieszono w szafie.  
 Minał rok. Płaszcz-cudo tylko dwa razy wyrzała na świat z czeluści szafy. Raz założyła go pani Lola w dniu przyjazdu swej przyjaciółki, powtórnie w dniu własnych imienin.  
 Mineło jeszcze pół roku. Do płaszcza dobrały się mole. Pani Lola chcia-



## Maty Felieton

# „Częste mycie skraca życie“

Tytuł powyższy jest najlepszym dowodem tego, że przysowia nie zawsze mówią prawdę. Troška o czystości osobistej nikomu jeszcze nie zaszkodziła i nie było chyba takich, którzyby na skutek bardzo nawet częstego korzystania z mydła i wody przenieśli się szybciej na tona Abrahama.

O tym wszyscy doskonale wiemy. Ale wiemy również, że zachowanie czystości osobistej jest czasami sprawą nielatwą, wymagającą od nas ogromu poświęceń, kosztującą nas wiele nerwów, zdrowia i pieniędzy.

Bo czystość osobista to nie tylko czyste oblicze, czyste kołnierzyki, ale i czyste prześcieradło, czysta bielizna, czysta koldierka. Te zaś przedmioty mają to do siebie, że od czasu do czasu trzeba je prać. Lepiej częściej, niż rzadziej.

I tu dobrnęliśmy wreszcie do sedna zagadnienia. Chodzi o pranie. Ludzie żonaci wiedzą dobrze, co za katastrofizm kryje się pod tym niewinnym na pozór terminem. Tzw. „generalne pranie“ to żywiołowa klęska, to kosmiczna katastrofa, to trzęsienie ziemi. Dom wasz przemienia się wówczas w jakiś diabelski kocioł, zionący kłębami pary, spokój wasz przyska, nie wiecie, co z sobą począć, gdzie się podziąć, dokąd pierzchać.

Weźcie dla przykładu pranie u Józia. Na kuchni bulgocze ogromny kotłol, przy bali stoi małżonka, mieszkankie pełne pary, hałasu i harmidru. O obiedzie nie ma mowy, o lekturze nie ma mowy, o odpoczynku nie ma mowy. I o ucieczce też nie ma mowy, bo teściowa Józia pilnuje go dobrze.

— Józio! — wota raz po raz — przynieś wody! Józio, podnieś kocioł! Przechyl balie! Daj mi sznury! Nieszczęśliwy Józio, głodny i zziębnięty biegnie ze strychu do piwnicy, z

piwnicy na strych, dźwiga kotły i kubły, stara się o wyzmaczkę, mydło, sznury i węgiel. Kiedy wreszcie dni kłeski mijają i za Józkiem jest już i wieszanie bielizny na strychu i magiel — wygląda nieborak, jak nieboszczyk Łazarz po zmartwychwstaniu. Przez parę dni musi odpoczywać, ażeby dojść do normy.

Inni urządzają się mądrzej. Na przykład Hilary. W przeddzień prania mówi, że wyjeżdża w podróż służbową i przeprowadza się do koleżki.

Boja się ludzie tego prania, jak diabeł święconej wody. I mają rację. Bo zaprawdę, powiadam wam, najgorszemu nawet wrogowi nie życzyłbym, aby w jego domu trwało wieczne, nigdy nie kończące się pranie!

Pranie w domu oznacza bowiem: masę ciężkiej, męczącej pracy; całkowitą dezorganizację życia prywatnego; bałagan, Sodomę i Gomorę.

No i z pewnością nie wpływa dodatnio ani na wasze samopoczucie, ani na stan zdrowotny waszej małżonki, czy teściowej. Mówi zresztą o tym stare wprawdzie, ale mimo to i obecnie częściowo aktualne powiedzonko:

— Taniej wyniesie, gdy oddasz bieliznę do pralni, niż żonę do szpitala!  
 Czemu więc Józio, Hilary, Teofil, Kalasanty i setki i tysiące innych nie boraków nie oddają bielizny do pralni?

I oto jest sek, a w seku dziura. Nie oddają, bo nie we wszystkich miastach takie pralnie istnieją, chociaż istnieć powinny. A istnieć powinny bo: dzięki nim z bark kobiet spadnie mozolna i męcząca praca, w domach naszych zapanuje wreszcie spokój, a „generalne pranie“ przestanie być równoznaczne z tajfunem i trzęsieniem ziemi.

Dlatego też, aby do reszty zwańczyć

szkodliwy wpływ przysowia: „częste mycie - skraca życie“ i przelamać po chodzącą od niego niechęć do nieodzownej, lecz uciążliwej operacji prania — uważamy, że co najmniej w każdym mieście powiatowym winna istnieć przyzwoita pralnia.

Nie wiemy tylko pod czym adresem skierować nasz apel. Pytaniem o to Kalasantego, Hilarego, Józia i Teofila. Nikt nie ma zielonego pojęcia. Nawet moja teściowa.

Może więc znajdzie się ktoś, kto nam to wyjaśni? JUR.

## Najnowszy konkurs

# Egzamin filmowy

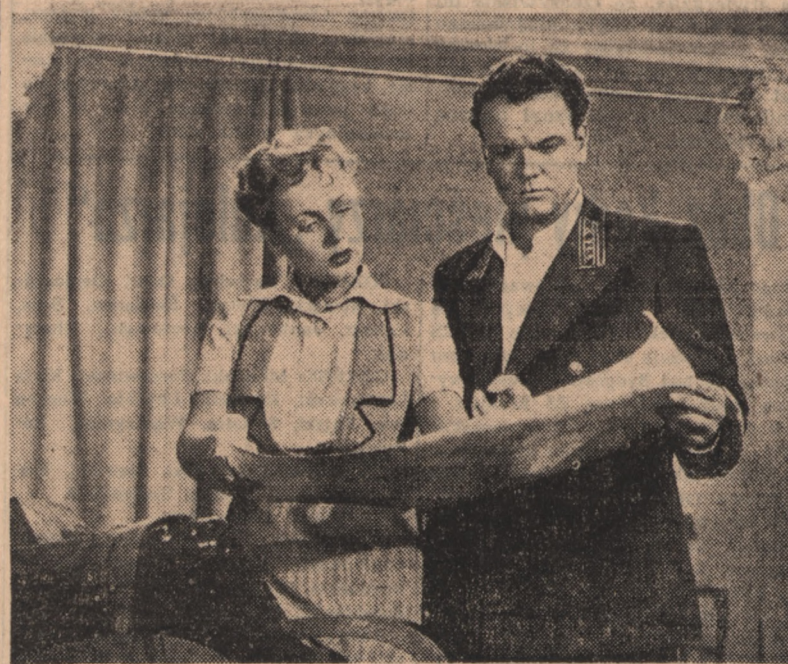
Dzisiaj rozpoczynamy nowy konkurs, tym razem filmowy. Warunki uczestnictwa są bardzo łatwe i każdy Czytelnik, który ogląda filmy wyświetlane w ciągu obecnie trwającego Festiwalu Filmów Radzieckich, łatwo odgadnie nazwę filmu i odpowie na zamieszczone w każdym kuponie pytanie konkursowe.

Nasz nowy konkurs organizujemy wspólnie z Centralą Wynajmu Filmów w Bydgoszczy, która przeznaczona dla zwycięz-

ców „Egzaminu filmowego“ następujące nagrody:

- \* TECZKA SKÓRZANA
- \* WIECZNE PIÓRO I OŁÓWKE (komplet)
- \* PORTFEL SKÓRZANY

I inne cenne nagrody, które podamy w następnych numerach naszego pisma. Konkurs obejmować będzie siedem zdjęć filmów festiwalowych.

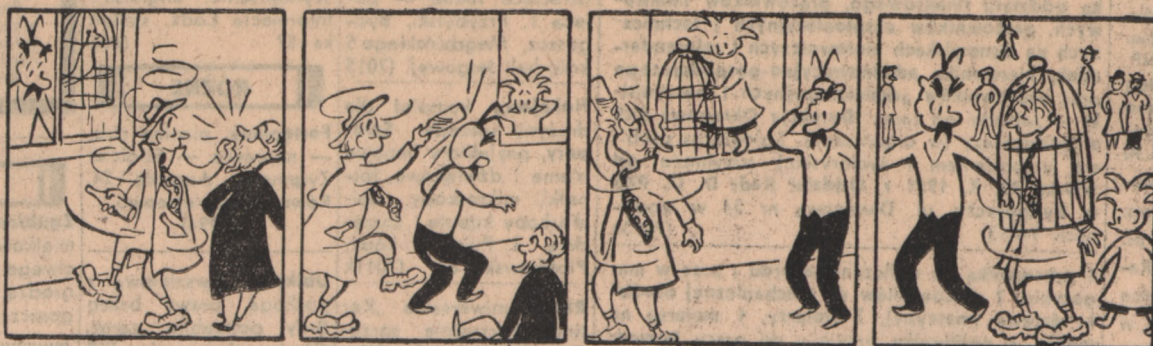


## EGZAMIN FILMOWY - KUPON NR 1

1) Tytuł filmu .....

2) Reżyser filmu .....

## FURDYGA I SYN



— Co ten łobuz myśli sobie? Zaraz z nim porządek zrobię!

Oj, źle! By mu zadać bobu, trza innego tu sposobu!

Więc użytek zrobił z klatki. — Chuliganie choć za kratki!

łą wyskoczyć z trzeciego piętra. Z trudem wyperswadowano jej ten zamiar. Płaszcz powędrował do krawca. Wrócił przemieniony w blezer. Po trzech miesiącach zamienił się w uroczę wdzianko. Później w obcisłą wiatrówkę. Jeszcze później w kape-

luz. Dzisiaj występuje w charakterze skurczawki. A pani Lola?

Chodzi w podszytym wiatrem paletku, kicha, kaszle i skarży się na kłucia w okolicach pierwszej krzyżowej.

Wcale nam jej nie szkoda. Powinna bowiem wiedzieć, że jeśli zamawia się sobie jesiennie-zimowe okrycie to nie po to, aby wisiało ono mieściami w szafie, kusząc całe rodziny swemu celowi, to znaczy aby łączyło elegancję z prostotą, a wytworność z praktycznością.

Tych cech zaś płaszcz pani Loli nie posiadał, posiadają je natomiast praktyczne, skromne, a jednocześnie eleganckie okrycia, które reproduujemy powyżej. Pani Lola to także zrozumiała, szkoda jednak, że za późno.

## ? KTO ? TO WIE ?

### CZYJE TO SŁOWA?

1. „Teoria staje się bezprzedmiotowa, jeśli nie jest związana z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeżeli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią“.
2. „Nie należy oczekiwać dobrodziejstw od przyrody, musimy je sami wziąć“.
3. „Badając, eksperymentując, obserwując, starajcie się nie pozostawać na powierzchni faktów. Starajcie się przeniknąć tajemnice ich powstania. Uporczywie poszukujcie rządzących nimi praw“.
4. „Istotą wszystkich zmian zachodzących w przyrodzie jest — że ile ubywa jednemu ciąu, tyle przybywa drugiemu. Toteż jeśli gdzieś materii nieco ubędzie — to przybędzie jej w innym miejscu“.

Powiedzenia te stały się kamieniem węgielnym radzieckiej nauki.

### ul. ROJADE

### ROZWIĄZANIE:

1. JOZEF STALIN
2. IANAN MIZURIN
3. IWAN PAVLOW
4. MICHAŁ FOMONOSOW

## Anekdoty

Anatol France, jadąc pewnego razu wożem, zwrócił uwagę woźnicy, że zbyt ostro bije konia. Woźnica zemścił się za to na pasażerze w ten sposób że jechał zupełnie wolno nie popędzając zupełnie konia. Gdy stanęli u celu zganił woźnicę za opieszałość, na co ten odrzekł:  
 — Nie mogłem tak gonić konia, należało bowiem do towarzystwa ochrony zwierząt.

Anatol France odpowiedział:  
 — Oprócz należności za przejazd chciałem wam dać jeszcze na piwo, ale nie mogę ponieważ należę do towarzystwa wstrzeźliwości.

## La DOLAROWA kurtyna

### PIJACKA OBWÓDKA

Niektóre małe miasta w Kalifornii zarządziły, iż kierowcy samochodowi, którzy zostaną przyłapani na gorącym uczynku pijactwa, nie tylko będą płacić karę pieniężną, lecz także samochodowy ich posiadacz musi mieć obwódkę podpadającego koloru na szerokość dłoni.

Bardzo to przyjemna zabawa „przypijania łątek“ samochodom pijących kierowców. U nas jednak bezpieczeństwo ruchu stanowi główną rzecz. Dlatego obchodzimy się bez „kalifornijskich wynalazków“ i pijakom odbieramy prawa jazdy!

### NOS I RYBA

Historijka o nowym rekordowym szczęściu rybackim kursuje ostatnio w kraju blagi czyli w USA. Dziesięcioletni chłopiec Harry Mose siedział nad Lake Kauka obserwując ryby i pochylił się twarzą dotykając niemal lustra wody. Wtem ryba, 4-kilogramowy szczupak, wychyliła się z wody i ugryzła w nos chłopca. Postronna osoba zdjęła szczupaka z nosa Harry Mose i oddała mu za służbą zdobycz.